

Ireneusz Sadurski

Józef Skłodowski - nauczyciel, dyrektor i wychowawca w szkołach Królestwa Polskiego w okresie międzypowstaniowym Ireneusz Sadurski.

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 66/1, 7-55

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z najbardziej ideowej i wartościowej młodzieży Warszawy. Wraz z nim do tego pułku wstąpili jego uczniowie. Trudno nam odpowiedzieć, z powodu braku źródeł, czy przed wstąpieniem do wojska powstańczego uzyskał na to zezwolenie władz szkolnych⁵. Z powodu trudności lokacyjnych sformowany oddział 9 lutego 1831 roku został przeniesiony na Pragę do pełnienia służby obozowej i wartowniczej, gdyż nie był jeszcze dostatecznie zorganizowany i miał braki w uzbrojeniu. 25 lutego 1831 roku znalazł się na tyłach armii polskiej jako rezerwowym w bitwie grochowskiej. Nie brał udziału w walce na pierwszej linii⁶. O służbie wojskowej Skłodowskiego w powstaniu listopadowym nie mamy żadnych wiadomości źródłowych.

Po upadku powstania listopadowego Józef Skłodowski był poszukiwany przez carską policję. Dzięki pomocy i protekcji Adama Sagtyńskiego, brata przyszłej jego narzeczonej, wyższego urzędnika państwowego, w styczniu 1832 roku udało mu się zatrzeć przeszłość powstańczą. W jego arkuszu osobowym odnotowano:

W czasie powstania 1830/31 z miejsca swojej służby nigdzie nie oddalał się i stale spełniał obowiązki nauczyciela w muranowskiej szkole powiatowej, nie podejmując żadnego udziału w powstaniu⁷.

Następnie przeniósł się na prowincję, do Kielc.

Historycy nie są zgodni co do tego, jak długo Skłodowski pełnił funkcję nauczyciela. Znany badacz dziejów Kielecczyzny Adam Massalski⁸ podaje, że Skłodowski w latach 1831–1832 był zastępcą profesora Gimnazjum Wojewódzkiego w Kielcach, zaś Henryk Sada j⁹ przesuwając te daty o rok i wskazuje na lata 1832–1833. Według niego Skłodowski był nauczycielem fizyki, chemii i matematyki. Massalski podaje też, że nikt z grona nauczycieli gimnazjum kieleckiego raczej nie był w wojsku powstańczym¹⁰. Nasuwa się przypuszczenie, że tę sytuację wykorzystał Sagtyński, zacierając powstańczą przeszłość Skłodowskiego.

⁵ *Studia z dziejów Warszawy 1830–31*, Warszawa 1937; A. Moraczewski, *Pułki „Dzieci Warszawskich” 5 Strzelców Piesznych i 6 Ułanów w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1937, s. 159, 162, 176. Nazwa „Dzieci Warszawy” była nadawana oddziałom wojskowym wyłącznie przez zarząd miasta Warszawy. Władze rządowe nigdy w żadnym piśmie jej nie używały. J. Stefański, *Maria Skłodowska-Curie (1867–1934). Uczona, dwukrotna laureatka Nagrody Nobla, samarytanka, twórczyni „Les Petites Curies”*, [w:] *Wybitni Polacy XIX wieku. Leksykon biograficzny*, Kraków 1998, s. 305 (chodzi o udział Skłodowskiego w powstaniu listopadowym).

⁶ A. Moraczewski, *op. cit.*, s. 177–180.

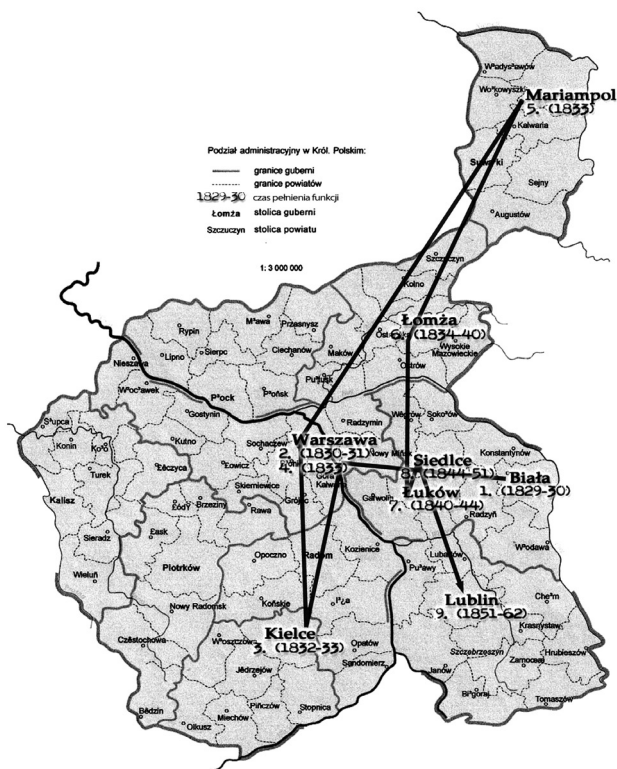
⁷ H. Sada j, *Skłodowscy...*, s. 139.

⁸ A. Massalski, *Szkolnictwo średnie Kielc do roku 1862*, Kielce 1983, s. 85–87, 92; APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195.

⁹ H. Sada j, *Skłodowscy...*, s. 139.

¹⁰ A. Massalski, *Szkolnictwo średnie Kielc...*, s. 115.

Dnia 5 lutego 1832 roku Skłodowski poślubił Salomeę Sagtyńską. 20 września tego roku w Kielcach przyszedł na świat pierwszy ich syn, Władysław, w przyszłości ojciec Marii Skłodowskiej-Curie. Złe warunki lokalowe w Kielcach, na co Skłodowscy często narzekali, spowodowały, że brat Salomei, wyjeżdżając do Petersburga, zaproponował szwagrowi przeniesienie się do Warszawy. Oddał do dyspozycji własne mieszkanie. Po przyjeździe do stolicy w lipcu 1833 roku Skłodowski podjął na krótko pracę w Szkole Wydziałowej na Muranowie¹¹. Jeszcze w tym samym roku został nauczycielem w mieście powiatowym w województwie augustowskim – w Mariampolu. W latach 1834–1840 był profesorem w gimnazjum w Łomży¹². Przebieg terytorialny pracy nauczycielskiej Józefa Skłodowskiego przedstawia mapa numer 1¹³.



Mapa 1. Przebieg terytorialny pracy nauczycielskiej Józefa Skłodowskiego. Ze zbiorów autora

¹¹ H. Sadaj, *Skłodowscy...*, s. 139.

¹² APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195.

¹³ *Ibid.*, sygn. 160, s. 182; M. Adrianek, *Skłodowski Józef*, s. 198; H. Sadaj, *Skłodowscy...*, s. 139; A. Massalski, *Szkolnictwo średnie Kielc...*, s. 85–87, 92.

Po wprowadzeniu w Królestwie Polskim wymogu uznania szlachectwa urzędników, podobnie jak w Cesarstwie Rosyjskim, Józef Skłodowski złożył stosowne dokumenty w utworzonej Heroldii Królestwa Polskiego. Na ich podstawie zostało mu przyznane szlachectwo, co ogłoszono w „Dzienniku Heroldii Królestwa Polskiego”¹⁴. Posiadanie szlachectwa ułatwiło mu awans. W październiku 1840 roku został powołany na inspektora gimnazjum w Łukowie. Funkcję tę pełnił do września 1844 roku. Po likwidacji gimnazjum łukowskiego przeniesiono go do Siedlec, gdzie pracował do roku 1851, najpierw jako nauczyciel fizyki, chemii i matematyki, a w 1849 roku objął stanowisko dyrektora po przeniesionym do Lublina baronie Janie Kaulbarsie. Funkcję tę pełnił do 1851 roku, tj. do czasu przekształcenia gimnazjum w szkołę powiatową¹⁵.

Częste zmiany miejsca pracy spowodowane były zapewne chęcią poprawy sytuacji materialnej rodziny. W ciągu pięciu lat (1829–1834) Skłodowski zmienił pięciokrotnie, czyli co rok, miejsce pracy: w Białej pracował w roku szkolnym 1829/1830, w Warszawie – 1830/1831, w Kielcach – 1831/1832, niecały rok, jak można przypuszczać, w Warszawie (1833) i w Mariampolu (1833). Sześć lat (1834–1840) pracował w Łomży, następnie cztery lata (1840–1844) w Łukowie i siedem lat (1844–1851) w Siedlcach. Najdłużej w swej karierze nauczycielskiej, bo jedenaście lat (1851–1862), przebywał w mieście gubernialnym Lublinie, co świadczy o tym, że podjął decyzję o osiedleniu się tutaj na stałe. Widocznie odpowiadały mu tutejsze warunki pracy i płacy. Z relacji Ewy Curie, prawnuczki Józefa, córki Marii Skłodowskiej-Curie wynika, że po różnych dramatycznych przejściach w walkach o Polskę Józef Skłodowski osiadł w Lublinie¹⁶.

NA DYREKTORSKIEJ POSADZIE W LUBLINIE (1851–1862)

Po otrzymaniu dyrektorskiej nominacji od Pawła Muchanowa, kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, Józef Skłodowski został szóstym z kolei dyrektorem w okresie międzypowstaniowym Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie.

¹⁴ *Spis Szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 222.

¹⁵ APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195; J. Frankowski, *Dzieje Gimnazjum Siedleckiego (1844–1905)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844–1905) wraz z pamiętnikami zjazdów w r. 1920 i 1925*, Warszawa 1927, s. 38; *Słownik biograficzny miasta Lublina...*, s. 240–241; M. Adriańek, *Skłodowski Józef*, s. 198; H. Raczek, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)*, [w:] *Szkoła czterech wieków Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Lublinie*, pod red. R. Kuchy, Lublin 1992, s. 112–115.

¹⁶ E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1969, s. 15.



Ryc. 1. Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie – Józef Skłodowski (1804–1882).
M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*,
„Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1969, 2, s. 147

Pierwszy z nich, Ignacy Neuburg, piastujący tu urząd w latach 1828–1834, był gorliwym i energicznym dyrektorem, oddanym całkowicie szkole¹⁷. Po nim stanowisko to objął doświadczony pedagog Daniel Truskołaski¹⁸. Kierował szkołą krótko, bo zmarł 2 lipca 1835 roku¹⁹. W zastępstwie jego obowiązki przejął inspektor Bonifacy Kobyliński²⁰. Trzecim z kolei dyrektorem był w latach 1835–1839 akademik

¹⁷ K. Poznański, *Czasy nadziei i rozczarowań (1809–1831)*, [w:] *Szkoła czterech wieków...*, s. 77; APL, GWL, sygn. 104, sygn. 115, sygn. 157, sygn. 296; H. Raczek, *Nauczyciele Wojewódzkiego Gimnazjum w Lublinie w latach 1833–1840*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 1979, t. 7, s. 197–198; I. Sadurski, *Dyrektorzy gimnazjum wojewódzkiego (gubernialnego) w Lublinie w latach 1832–1864*, Lublin 2008, s. 476–479.

¹⁸ APL, GWL, sygn. 157, s. 101.

¹⁹ APL, GWL, sygn. 394, sygn. 358.

²⁰ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. 3, Warszawa 1868, s. 167–169; APL, GWL, sygn. 158, s. 709.

wileński Kazimierz Nahajewicz²¹. Obowiązki dyrektorskie objął w wieku 47 lat, mając za sobą dwudziestoletni staż nauczycielski. Włożył wiele wysiłku w sprawy oświatowe w województwie lubelskim²². W 1839 roku został przeniesiony na stanowisko dyrektora gimnazjum w Łukowie z powodu nieznanymi bliżej problemów w szkole, wykrytych przez lojalistę, wizytatora Bolesława Hlebowicza²³. Dwaj pozostali dyrektorzy, wierni mikołajewskiemu systemowi szkolnemu, wrogo nastawieni do polskość, nie byli Polakami. Piotr Sijanow (1839–1845), bez kwalifikacji pedagogicznych rodowity Rosjanin, były wojskowy, narzucony był przez kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego²⁴. Drugi – baron Jan Kaulbars, dyrektor w latach 1845–1851, był Niemcem, zdymisjonowanym wyższym oficerem armii carskiej. Dnia 1 lutego 1851 roku awansował i objął posadę dyrektora Instytutu Szlacheckiego w Warszawie²⁵. Faktycznie szkołą za ich kadencji zarządzali inspektorzy²⁶.

Józef Skłodowski jako radca kolegialny objął stanowisko dyrektora Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie 1 lutego 1851 roku. Pierwsze kontakty z oświatą lubelską tego pięćdziesięcioletniego pedagoga i przyrodnika okazały się niezwykle trudne²⁷. Dostrzegł tu brak dobrze wykształconej kadry pedagogicznej i braki karność wśród grona profesorskiego oraz dyscypliny wśród uczniów. Wizytując

²¹ APL, GWL, sygn. 140, s. 2, 15; H. R a c z e k, *Nauczyciele Wojewódzkiego Gimnazjum w Lublinie...*, s. 198–199; K. K o n a r s k i, *Nasza szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, t. 1: *Dzieje Warszawskiej Szkoły Realnej*, Warszawa 1932, s. 322–324.

²² APL, GWL, sygn. 140, s. 2, 15.

²³ J. F r a n k o w s k i, *Niszczenie szkół łukowskich po powstaniu listopadowym (1831–1852). Szkic historyczny*, Warszawa 1926, s. 22.

²⁴ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego...*, s. 255; APL, GWL, sygn. 149, s. 641, sygn. 160, s. 488, sygn. 180, s. 243, sygn. 330. Piotr Syjanow, jako były wojskowy, nie miał żadnego przygotowania pedagogicznego, choć znał biegle języki polski, francuski i niemiecki. W latach 1830–1831 służył w armii carskiej, wyróżniając się w wojnie z polskimi powstańcami. Kilkakrotnie wykorzystywał urlopy z powodu choroby i różnych dolegliwości. Został zwolniony ze służby w 1845 roku.

²⁵ APL, GWL, sygn. 140, s. 71, sygn. 159, sygn. 265; R. P r z e g a l i ń s k i, *Wspomnienia szkolne najstarszego wiekiem z b. wychowawców b. gimnazjum rosyjskiego w Lublinie*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców Szkół Lubelskich*, Lublin 1926, s. 105–106, 117; J. F r a n k o w s k i, *Dzieje Gimnazjum Siedleckiego...*, s. 36–38. Baron Jan Kaulbars, zwolniony z wojska w 1838 roku, pełnił najpierw obowiązki inspektora w Gimnazjum Gubernialnym w Piotrkowie, a dwa lata później awansował na dyrektora Gimnazjum w Łukowie.

²⁶ APL, GWL, sygn. 159, s. 534, 577–578, sygn. 160, s. 488, 990–996, sygn. 265, s. 8. H. W i e r c i e ń s k i, *Pamiętniki*, Lublin 1973, s. 75. Bardzo często w takich przypadkach faktycznym kierownikiem szkoły pozostawał inspektor, czyli zastępca dyrektora. W najtrudniejszych latach dla lubelskiej szkoły funkcję tę pełnili w latach 1840–1851 Benedykt Wierzbiński, w latach 1851–1856 Piotr Matuszewski, ówczesny wykładowca w gimnazjum, a w latach 1856–1861 Józef Krasieński.

²⁷ M. W e ł n a - A d r i a n e k, *Józef Skłodowski, dziad wielkiej...*, s. 7; J. D o b r z a ń s k i, *Życie umysłowe, szkolnictwo i oświata w połowie XIX w.*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 1, Lublin 1965, s. 250; *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, red. A. K o p r u k o w n i a k i W. Ś l a d k o w s k i, Lublin 1980, s. 181.

pracownie szkolne, od razu zauważył, że były zaniedbane, niedostatecznie wyposażone i zdekompletowane. Okazując pozorną lojalność wobec rosyjskich władz oświatowych, miał przygotowany plan naprawy lubelskiego gimnazjum oraz szkolnictwa, który dzięki swemu gruntownemu wykształceniu i dużym zdolnościom organizacyjnym sukcesywnie i umiejętnie wprowadzał w życie²⁸.

Do jego głównych obowiązków należał nadzór nad szkołą, personelem nauczycielskim oraz nad kształceniem i wychowaniem młodzieży. Szczególną uwagę zwracał na konduktę grona pedagogicznego, sposób prowadzenia zajęć oraz postępowanie wobec uczniów, a także na sprawowanie się uczniów mieszkających u nauczycieli i na sposób ich wychowywania. Podlegał bezpośrednio kuratorowi ONW, któremu zobowiązany był przedstawiać trzy razy do roku raporty o stanie szkoły. Ponadto corocznie do 1 sierpnia składał listy stanu służby wszystkich pracowników i urzędników gimnazjum²⁹. Józef Skłodowski był zarazem zwierzchnikiem wszystkich szkół średnich i elementarnych na terenie województwa, a od 1837 roku całej guberni lubelskiej³⁰. Organizował także, w drodze powoływania odpowiednich komisji, egzaminy dla osób kształcących się prywatnie. Poddawali się im kandydaci na nauczycieli elementarnych szkół prywatnych i państwowych, na korepetytorów domowych, a także aspiranci do zawodu aptekarskiego. Podczas posługi dyrektorskiej Skłodowskiego w Lublinie patenty uzyskało łącznie sto pięćdziesiąt osób. Skłodowski był także dyrektorem Szkoły Realnej w Lublinie, która powstała w 1845 roku. Mieściła się w gmachu Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego³¹.

Pracę na stanowisku dyrektorskim rozpoczął Skłodowski od doboru odpowiedniej kadry nauczającej. Zwracał uwagę na patriotyczną postawę nauczycieli, oddanie dla młodzieży i kultywowanie wartości zakorzenionych w tradycji polskiej. Był to pewnego rodzaju ewenement, gdyż wiadomo, że w owym czasie stanowiska dyrektorskie w szkolnictwie obsadzano byłymi wojskowymi bez kwalifikacji do zawodu nauczycielskiego, bez przygotowania do pracy dydaktycznej i wychowawczej z młodzieżą. Często były to osoby zdeprawowane. Dzięki staraniom dyrektora Skłodowskiego udało się pozyskać do pracy w gimnazjum lu-

²⁸ M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 145–146.

²⁹ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego...*, s. 165–167, 255; J. Dobrzański, *Oświata i szkolnictwo w Królestwie Polskim po upadku powstania listopadowego*, [w:] *Historia wychowania*, t. 2, red. Ł. Kurdybach, Warszawa 1968, s. 329.

³⁰ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego...*, s. 151.

³¹ J. Dobrzański, *Życie umysłowe, szkolnictwo i oświata w I połowie XIX w.*, [w:] *Dzieje Lublina*, t. 1, Lublin 1965, s. 250; A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 r.*, Lublin 1974, s. 157; idem, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1965, s. 120; M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski, dziad wielkiej...*, s. 7.

dzi z odpowiednimi kwalifikacjami, cieszących się w swoich środowiskach uznaniem. Byli wśród nich między innymi wybitni nauczyciele nauk przyrodniczych i matematyczno-fizycznych: Jakub Daniewski, Julian Doborzyński, Józef Łapiński, Aleksander Tołwiński i Ludwik Wasilkowski³². W gronie nauczycielskim znalazło się też wielu znakomitych nauczycieli innych dziedzin³³: Feliks Jeziński – profesor nauk filologicznych³⁴, Łukasz Koncewicz – profesor języków starożytnych (łacińskiego i greckiego)³⁵, Paweł Dębowski – profesor historii³⁶, oraz uwielbiany przez uczniów Aleksander Gostkowski – profesor fizyki i matematyki³⁷. Legitymowali się oni dyplomami renomowanych uniwersytetów rosyjskich i niemieckich: warszawskiego, petersburskiego, moskiewskiego, wileńskiego, wrocławskiego i berlińskiego³⁸. Dzięki doborowi kompetentnych nauczycieli Gimnazjum Gubernialne w Lublinie szybko rozkwitło i mogło śmiało współzawodniczyć z odpowiednimi placówkami Warszawy i Krakowa³⁹.

SZKOLNA BIBLIOTEKA

Kolejnym celem dyrektora Skłodowskiego było zorganizowanie nowoczesnej szkolnej biblioteki, do czego przywiązywał dużą wagę. Pozostawione w starym gmachu gimnazjalnym zbiory naukowe niszczały z powodu panującej wilgoci i braku miejsca, gdyż były układane przy ścianach budynku⁴⁰. Ubolewał nad zdekompletowaniem księgozbiorów oraz ich niestaranną dokumentacją, pełną błędów i pomyłek w nazwiskach autorów i tytułach dzieł. W takim stanie zastał bi-

³² M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski, dziad wielkiej...*, s. 7; B. Prus, *Notatki z Lublina*, „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr 5, s. 87.

³³ H. Raczek, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)...*, s. 107. Zob. o roli inteligencji w XIX wieku J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*, Warszawa 2008, s. 219–243.

³⁴ APL, GWL, sygn. 160, s. 640, sygn. 195; H. Wójcicki, *W szkołach przed pół wiekiem*, Kraków 1912, s. 26; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 72–73; A. Massalski, *Nauczyciele szkół średnich w Kielcach w roku 1845*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1980, R. 23, s. 36.

³⁵ APL, GWL, sygn. 138; M. Plezia, *Koncewicz Łukasz*, [w:] PSB, t. XIII, pod red. H. Markiewicza, Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 489; R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 108–109; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 77.

³⁶ APL, GWL, sygn. 160, s. 1097–1101; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 73. H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 16, 26; I. Baranowski, *Pamiętniki (1840–1862)*, wyd. A. Wrzosek, „Rocznik Poznański Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1923, t. 49, s. 35.

³⁷ APL, GWL, sygn. 159, s. 195–96; Ks. J. Władziński, *Pamięci prof. A. Gostkowskiego*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowalców...*, s. 89–90.

³⁸ APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195, sygn. 140, s. 19, sygn. 160, s. 1097–1101.

³⁹ K. Tułodziecki, *Zarys historyczny powstania i rozwoju szkół lubelskich*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowalców...*, s. 84; M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 146.

⁴⁰ APL, GWL sygn. 65, sygn. 77. H. Raczek, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)...*, s. 110.

biotekę po swoim poprzedniku baronie Kaulbarsie. Nie należało do rzadkości, że jedno dzieło było odnotowane dwa, a nawet trzy razy, co zwiększało liczbę egzemplarzy. Za podstawę swojej pracy przyjął ocalały inwentarz biblioteczny sporządzony przez byłego dyrektora gimnazjum Ignacego Neuburga⁴¹.

Biblioteka szkolna nie była wyposażona w makiety zabytków historycznych ani pomoce dydaktyczne dotyczące starożytnych i średniowiecznych militariów. Odczuwano również brak map i atlasów. W dydaktyce wykorzystywano wydawnictwa niemieckie. Polskie były jedynie mapy Józefa Herknera – medaliera, litografa, który w 1853 roku wykonał techniką litograficzną mapy Królestwa Polskiego⁴². Ponieważ w planach dyrektora biblioteka miała stanowić integralną część szkoły, Skłodowski podjął się ustalenia braków, a następnie odzyskania utraconych egzemplarzy, co wymagało długich lat pracy⁴³. Nie cofnął się przed niczym, aby odzyskać utracone pozycje. Początkowo zwrócił się z prośbą o pomoc do byłego bibliotekarza Łukasza Koncewicza, emerytowanego nauczyciela greki i łaciny, który jako warunek postawił udzielanie lekcji prywatnych oraz godziwe wynagrodzenie. Okazało się jednak, że dyrektor Skłodowski za braki pozostawione w księgozbiórze obciążył Koncewicza kwotą 636 rubli, a więc sumą przewyższającą jego roczną profesorską emeryturę. Ponieważ nie dysponował funduszami na katalogowanie zbiorów, rozmiłowany w książkach dyrektor osobiście podjął się tych prac⁴⁴.

W ciągu dwóch lat (1852–1854) uporządkował szkolne archiwum i zbiory biblioteczne, założył nowe inwentarze, aneksy, opracował pierwszy katalog kartkowy (alfabetyczny). Wzbogacił bibliotekę o liczne książki, czasopisma, zbiory map, materiały graficzne oraz druki z XVI i XVII wieku. Zbiory zwiększyły się do dziesięciu tysięcy tomów. Zbiory naukowe zostały poddane konserwacji i umieszczone w odpowiednim pomieszczeniu. Wielu starań wymagało zgromadzenie odpowiedniej ilości różnego rodzaju obiektów, niezbędnych do prowadzenia zajęć lekcyjnych, i zdobycie umiejętności posługiwania się nimi przez uczniów podczas procesu dydaktycznego z zakresu fizyki, chemii i mineralogii. O tym, jak bardzo zależało na tym dyrektorowi, może świadczyć fakt, że w 1852 roku sprowadził z Warszawy introligatora Markusa Wildemanna⁴⁵. Po latach Bronisław Znato-wicz, wychowanek szkoły, w swoich wspomnieniach napisał, że biblioteka licealna

⁴¹ M. Adrianek, *Po trzykroć książki. Z historii lubelskich księgozbiorów*, „Biuletyn Biblioteczny UMCS” 1978, nr 4, s. 12.

⁴² H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 82.

⁴³ *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, s. 240.

⁴⁴ M. Adrianek, *Pierwsza oficjalna instrukcja katalogowania alfabetycznego w bibliotekach polskich*, „Przegląd Biblioteczny” 1974, z. 2, s. 166; M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski, dziad wielkiej...*, s. 7.

⁴⁵ *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, s. 240; M. Adrianek, *Pierwsza oficjalna instrukcja katalogowania alfabetycznego...*, s. 166; eadem, *Skłodowski Józef*, s. 198.

była obficie zaopatrzona w literaturę polską, a on sam był jej stałym czytelnikiem. Wypożyczał takie lektury, jak: *Wojna chocimska* Wacława Potockiego, przekłady Jana Kochanowskiego i niektóre utwory Ignacego Krasickiego⁴⁶.

Dyrektor Skłodowski opiekował się gimnazjalnym muzeum historii naturalnej oraz gabinetami chemicznym i fizycznym. Kiedy zaangażował się w budowę nowego gmachu dla gimnazjum, w 1856 roku był zmuszony uporządkowaną bibliotekę przekazać nauczycielowi łaciny Konstantemu Jezierskiemu. Powierzone mu obowiązki Jezierski pełnił do 1862 roku⁴⁷.

Dzięki staraniom Skłodowskiego gimnazjalna biblioteka stała się wkrótce bardzo ważną i użyteczną placówką dla uczniów i personelu nauczycielskiego gimnazjum. Biblioteczne zasoby książkowe i czasopiśmiennicze pozwalały dyrektorowi realizować główne cele, jakimi były ambitny i patriotyczny program nauczania, prowadzenie prac badawczych związanych przede wszystkim z potrzebami szkolnictwa oraz zawodowe szkolenie nauczycieli. Na podstawie zachowanych sprawozdań można stwierdzić, że grono profesorskie prowadziło wykłady dzięki zasobom szkolnej biblioteki⁴⁸. Aż do 1862 roku pozostawała ona jeszcze w starym budynku, sala przeznaczona na systematycznie powiększający się księgozbiór nie była bowiem jeszcze ukończona⁴⁹. Dyrektor Skłodowski stworzył bibliotekę, która stała się największym zakładem naukowym, a zarazem pierwszą publiczną czytelnią dla mieszkańców Lublina, zdobywając wysoką pozycję w całym Królestwie Polskim⁵⁰.

WIZYTACJE URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W GIMNAZJUM

Ważnym wydarzeniem w życiu pedagogicznym dyrektora Skłodowskiego były coroczne, odbywające się pod koniec roku szkolnego wizytacje urzędników państwowych z Warszawy, którzy przyjeżdżali do Lublina. Ich przyjazd poruszał nie tylko uczniów, ale i całe grono nauczycielskie Gimnazjum Gubernialnego⁵¹.

⁴⁶ B. Znatowicz, *Szkoła polska przed czterdziestu pięciu laty*, „Biblioteka Warszawska”, t. 3, Warszawa 1909, s. 549.

⁴⁷ APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195.

⁴⁸ M. Adrianek, *Po trzykroć książki...*, s. 13.

⁴⁹ APL, GWL, sygn. 160, s. 1024–1025; H. Raczek, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)...*, s. 117.

⁵⁰ *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, s. 240.

⁵¹ APL, GWL, sygn. 158, sygn. 159. W gimnazjum lubelskim bywał Onufry Lewicki, który w protokole z 20 lipca 1838 roku nie krył swojego zadowolenia z gorliwego pełnienia obowiązków pod względem wykładanych nauk oraz dozorowania uczniów w szkole i poza nią. Jego ponowny przyjazd do gimnazjum 10 czerwca 1841 roku również pozostawił pozytywne świadectwo o postępach uczniów w nauce i sprawowaniu się. Wizytator zwiedził wszystkie klasy oraz gimnazjalną

W dniach 11–23 czerwca 1852 roku szkołę wizytował radca stanu Józef Smaczniński, który zapisał w księdze wizytatorskiej pochlebne zdania o moralnym prowadzeniu i dozorcze nad młodzieżą szkolną⁵². W raporcie sporządzonym w dniach 11–17 maja 1853 roku przez radcę stanu Józefa Korzeniowskiego stwierdzamy, że wizytator szkół ONW w księdze wizyt także wyrażał się pochlebnie o „moralnym prowadzeniu młodzieży i odpowiednim nad nią dozorcze i jak również o zadowalającej w ogóle korzyści uczniów i pracowitości Zgromadzenia Nauczycielskiego”⁵³.

W 1857 roku inspekcję szkoły w starym gmachu przeprowadził ówczesny minister oświecenia Awraam Norow. Dwa tygodnie przed jego przyjazdem myto podłogi, okna i ławki, w klasach odkurzano ściany i sufity. Wizytacja ta była bardzo ważna dla dyrektora. Wykorzystując pobyt ministra w gimnazjum, chciał on wyjednać od niego fundusze na budowę nowego gmachu. Minister wyraził dyrektorowi swe zadowolenie, podziękował za dobre kierowanie powierzoną mu instytucją oraz obiecał przyspieszyć decyzje o budowie nowej siedziby szkoły. Dyrektor Skłodowski zabiegał o to od pierwszej chwili pobytu w Lublinie. Budowa nowego gmachu stała się dla niego najważniejszym wyzwaniem⁵⁴.

BUDOWA GMACHU GIMNAZJALNEGO W LUBLINIE

Stary przykatedralny gmach gimnazjum (obecnie siedziba Archiwum Państwowego w Lublinie przy ul. Jezuickiej 13) był pozostałością po wielkim niegdyś kompleksie zabudowań jezuickich. Na cele szkolne był przeznaczony od odległych czasów⁵⁵. Wybudowany w XVII wieku gmach wymagał częstych remontów, które okazywały się wystarczające tylko na krótko. W latach 1831–1857 budynek był poważnie zniszczony i wymagał kapitalnego remontu. Kolejni dyrektorzy gimnazjum widzieli konieczność wybudowania nowej siedziby i czynili w tym kierunku wiele starań, ale wciąż brakowało środków na realizację kosztownej inwestycji. Dopiero Skłodowskiemu udało się w 1853 roku przekonać rosyjskie władze oświatowe, by wyasygnowały kwoty niezbędne do rozpoczęcia starań o budowę nowego gmachu⁵⁶.

W gmachu pojezuickim, brudnym i zniszczonym, na pierwszym i drugim piętrze znajdowały się klasy gimnazjalne, kancelaria i mieszkanie dyrektora, na

bibliotekę. Wszystko zastał w należyтым porządku i czystości. Wizytacje przeprowadzili również inni wizytatorzy: Jan Radomiński, Bolesław Hlebowicz, Józef Korzeniowski oraz Józef Smaczniński.

⁵² APL, GWL, sygn. 160, s. 58.

⁵³ *Ibid.*, s. 29.

⁵⁴ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 23–24.

⁵⁵ APL, GWL, sygn. 104, s. 201.

⁵⁶ APL, GWL, sygn. 64.

trzecim piętrze – cztery klasy Szkoły Realnej oraz gabinety fizyczny i chemiczny⁵⁷. Dolne pomieszczenia gimnazjalne składały się z piwnicy, piekarni, mieszkalna stróża oraz dwóch izb przeznaczonych na skład drewna dla dyrektora i gimnazjum. Najbardziej zaniedbanymi pomieszczeniami były piekarnia i izba mieszkalna stróża. Na drugim piętrze mieściły się mieszkanie dyrektora, kancelaria, archiwum, biblioteka, sala do uroczystych posiedzeń dla nauczycieli oraz sala lekcyjna dla klasy trzeciej. Mieszkanie dyrektora składało się z pięciu pokoi i kuchni. Cztery pokoje zajmował dyrektor z rodziną, piąty pokój zaś połączony był z kuchnią. Pomieszczenia te nie miały oddzielnego wejścia, do mieszkania bowiem prowadził tylko jeden „ogólny wchówek z korytarza”. Bez możliwości rozdzielania pomieszczeń nie można było przeprowadzić cząstkowych reperacji. Mieszkanie nienaprawiane przez kilkanaście lat nie nadawało się do użytku. Wszystkie izby wymagały odnowienia i pomalowania⁵⁸.

Kiedy w 1851 roku Józef Skłodowski objął stanowisko dyrektora gimnazjum, zastał w swoim mieszkaniu zupełnie nienadającą się do użytku dymiącą kuchnię angielską i wybite przez burzę gradową w maju tego roku szyby. Największy problem pojawił się wiosną 1852 roku, gdy okazało się, że zewnętrzne ściany gmachu grożą zawaleniem. Niedługo po zakończeniu pierwszego semestru, podczas ferii, dyrektor poinformował kuratora ONW Pawła Muchanowa, że spadający kamień, który odpadł z jednej ze ścian, omal nie zabił przechodzącego obok niej ucznia klasy trzeciej Romanowskiego. W reskrypcie kuratorskiej z czerwca tego roku dyrektor uzyskał zapewnienie, że w czasie zbliżających się wakacji zostaną przeprowadzone prace remontowe wszystkich pomieszczeń i murów zewnętrznych. W październiku polecono również wykonać trzydzieści cztery lufciki w salach szkolnych. Prace zostały zakończone dopiero w maju następnego roku, gdyż jesienią okna „zalepiono” na zimę. Dyrektor Skłodowski polecił budowniczemu Rządu Gubernialnego Lubelskiego sporządzić dokładny opis stanu zaawansowania robót⁵⁹.

Na początku 1854 roku kosztorys remontu był gotowy. Opiewał na sumę 1075 rubli 79 kopiejek. Niebawem Skłodowski otrzymał od kuratora Muchanowa projekt budowy nowego gmachu, opracowany przez inżyniera Juliana Ankiewicza na wzór jednej ze szkół warszawskich, zwanej Instytutem Szlacheckim⁶⁰. Kurator mianował Skłodowskiego członkiem Komitetu Nadzoru Budowy w przekonaniu, że „dyrektor powołany jedynie dobrem instytucji pod zwierzchnictwem jego

⁵⁷ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 5.

⁵⁸ APL, GWL, sygn. 63.

⁵⁹ L. Szymański, *Higiena i wychowanie fizyczne w szkolnictwie ogólnokształcącym w Królestwie Polskim 1815–1915*, Wrocław 1979, s. 69–70.

⁶⁰ H. Sadaja, *Z dziejów budowy gimnazjum męskiego w Lublinie*, „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie” 1972, t. 4, s. 11.

pozostającej do ścisłego wykonywania poruczonych Komitetowi czynności usilnie przykładać się będzie⁶¹. Po zapoznaniu się z projektem Skłodowski poczynił do niego szczegółowe uwagi. Przede wszystkim ustosunkował się do rozplanowania izb lekcyjnych i pokoi mieszkalnych. Wykazał, że brakuje pomieszczeń na przechowywanie produktów żywnościowych dla potrzeb pensjonatu, spiżarni przy mieszkaniach pracowników, piwnic, składu na opał i wozowni. Sale lekcyjne ocenił jako ciasne, „bo nawet 50 uczniów nie będą mogły wygodnie w sobie pomieścić”. Wyraził także swoje niezadowolenie z wyznaczenia sali przewidzianej na kancelarię. Zaopiniowany przez siebie plan budowy złożył najpierw miejscowemu gubernatorowi w celu uczynienia uwag przez niego, po czym odesłał kuratorowi do Warszawy⁶². W maju 1855 roku Skłodowski przedstawił swój projekt wyremontowania sali aresztanckiej z przeznaczeniem jej na kancelarię. Stosowniejszym miejscem na areszt mógłby być, jego zdaniem, gabinet dyrektora, gdyż okna tego pomieszczenia wychodziły na dziedziniec. Ułatwiłoby to dozór szkolny i umożliwiło kontrolowanie uczniów podczas zajęć. Dotychczasowa sala, z oknami wychodzącymi na ulicę, była niedogodna także z tego powodu, iż bici i zamknięci w areszcie uczniowie swoimi krzykami powodowali, że przed gmachem gromadzili się przechodnie.

Sprawa nabycia placu pod budowę gimnazjum była przedmiotem obrad Rządu Gubernialnego Lubelskiego w styczniu 1856 roku⁶³. W lipcu 1856 roku, po wcześniejszym dokonaniu pomiarów i zbadaniu przydatności gruntu przez inżyniera gubernialnego miasta Lublina Feliksa Bieczyńskiego, został wytyczony obszar placu, położonego przy ul. Namiestnikowskiej (obecnie Narutowicza) i pl. Brygidzkowskim, na którym odbywały się wówczas targi i jarmarki⁶⁴. Decyzja Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego o rozpoczęciu budowy zapadła 26 lutego 1857 roku. Zgodnie z treścią uchwały RGL Rada Administracyjna postanowiła odsprzedać wytyczony plac⁶⁵. Akt kupna-sprzedaży został zawarty w Lublinie 27 czerwca 1857 roku przez Józefa Białobłockiego, prezydenta miasta Lublina, i Józefa Skłodowskiego, dyrektora Gimnazjum. Ostatecznie prace budowlane rozpoczęły się latem 1857 roku⁶⁶.

Wmurowanie i poświęcenie kamienia węgielnego w dniu 12 listopada 1857 roku zbiegło się z trzema dniami wolnymi od nauki. Na uroczystość przyjechał specjalnie kurator Muchanow, postrach personelu nauczycielskiego i młodzie-

⁶¹ M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski, dziad wielkiej...*, s. 7.

⁶² H. Sada j, *Z dziejów budowy gimnazjum...*, s. 11.

⁶³ *Ibid.*, s. 13.

⁶⁴ APL, Magistrat Miasta Lublina, sygn. 629.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ H. Sada j, *Z dziejów budowy gimnazjum...*, s. 13.

ży szkolnej, którą nieubłaganie prześladował i karał aresztem⁶⁷. Po blisko dwóch latach, 11 września 1859 roku, Gimnazjum Gubernialne Lubelskie wraz z internatem zostało przeniesione do dużego nowego gmachu, który nie graniczył z żadną inną budowlą miejską⁶⁸. W lubelskiej katedrze w dniu rozpoczęcia roku szkolnego zostało odprawione nabożeństwo, po czym wszyscy uczniowie, ustawieni wzdłuż klas, pod wodzą inspektora i nauczycieli, pomaszerowali do kościoła Powiżytkowskiego, niemal sąsiadującego ze szkołą. Tam odbyło się drugie nabożeństwo, a po nim nastąpiło uroczyste poświęcenie nowego gmachu. Po wprowadzeniu uczniów do szkoły i rozmieszczeniu ich w salach lekcyjnych rozpoczęto nowy rok szkolny 1859/1860⁶⁹.

Nowy gmach imponował swoimi rozmiarami. Od razu stał się wizytówką gubernialnego miasta. Był na owe czasy funkcjonalnie przygotowany do potrzeb szkoły. Zapewniał dobre warunki pracy. Sale były wysokie, jasne, korytarze szerokie. Dwa frontowe wejścia zwiększały bezpieczeństwo kilkuset osób przebywających w ciągu dnia w budynku. W razie zagrożenia można było go opuścić przez niezakratowane okna na niewysokim parterze. Bogato wyposażone były pracownie naukowe, księgozbiór szkolnej biblioteki liczył na początku lat sześćdziesiątych blisko osiemnaście tysięcy książek⁷⁰. W wydzielonej wschodniej części gmachu mieścił się pensjonat dla około stu uczniów⁷¹. Gmach przy ul. Namiestnikowskiej był na tyle atrakcyjny, że dawał możliwości organizowania publicznych zgromadzeń, zebrań towarzystw rolniczych oraz spotkań o charakterze towarzyskim,

⁶⁷ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 23–24; A. Kraushar, *Kartki z pamiętnika Alkara. Czasy szkolne przed rokiem 1861*, t. 1, Kraków 1910, s. 19; M. Denys, M. Wyszkołowski, *Lublin i okolice. Przewodnik*, Lublin 2000, s. 90. Szkołę wzniósł architekt Julian Ankiewicz według projektu Antoniego Sulimowskiego, budowniczego okręgu naukowego. J. Kowalczyk, *Lublin. Przewodnik turystyczny*, Lublin 2001, s. 59.

⁶⁸ APL, GWL, sygn. 64.

⁶⁹ W. Tołwiński, *Historia szkół lubelskich*, [w:] *Pamiętnik zjazdu b. wychowawców...*, s. 25.

⁷⁰ *Ibidem*; B. Znatowicz, *op. cit.*, s. 544. Nowy gmach Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie miał dwa fronty: jeden zwrócony w stronę placu naprzeciwko teatru, obok kościoła Powiżytkowskiego, drugi w stronę ul. Namiestnikowskiej. Do głównego wejścia, znajdującego się w pierwszym froncie, prowadził przedsionek, który łączył się z korytarzem wiodącym przez całe dolne piętro. Dalej ciąg komunikacyjny przecinał dziedziniec gospodarczy i obszerniejszy dziedziniec, na którym młodzież spędzała wolny czas na przerwach między lekcjami, wreszcie przez bramę, znajdującą się na drugim końcu gmachu, wychodził na ul. Namiestnikowską. Na dziedzińcu szkolnym była studnia, która ciągle się psuła i z powodu złej konstrukcji była mało użyteczna. Po obu stronach korytarza nad żelaznymi hakami do wieszania ubrań umieszczono trzysta tabliczek z numerami uczniów. Podczas niepogody, kiedy nie można było korzystać z dużego zadrzewionego dziedzińca, na którym znajdowały się przyrządy gimnastyczne, do zabaw i przechadzek w przerwie między lekcjami służył korytarz.

⁷¹ H. Sada, *Z dziejów budowy gimnazjum...*, s. 13.

np. związanych z uroczystym zakończeniem roku szkolnego⁷². Powstały wówczas budynek służy nieprzerwanie kolejnym pokoleniom młodych lublinian, zachowując swoje pierwotne edukacyjne przeznaczenie.

PRZYSIĘGA WIERNOŚCI I POSŁUSZEŃSTWA NA POSADZIE RZĄDOWEJ

Zgodnie z ustawodawstwem obowiązującym w Królestwie Polskim po 1831 roku każda osoba obejmująca stanowisko urzędnicze musiała złożyć przysięgę wierności. Jak wynika z naszych badań nad tekstami przysięgi, które udało nam się zebrać na podstawie materiałów rękopiśmiennych przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie, możemy stwierdzić, że rola przysięgi była identyczna dla wszystkich kategorii urzędników państwowych, od nauczycieli poczynając, na burmistrzach miast, urzędnikach szczebla Komisji Wojewódzkiej i duchownych kończąc⁷³. Osoba składająca przysięgę zobowiązywała się do następujących rzeczy:

[...] wiernie i nieobłudnie służyć, i we wszystkim być posłusznym, nie szczędzić życia mego do ostatniej kropli krwi we wszystko do WYSOKIEGO JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Samowładztwa, potęgi i władzy należące prawa i prerogatywy, postanowione i w przyszłości postanowić się mające, podług najściślejszego pojęcia, mocy i możliwości przestrzegać i bronić, a nadto wszelką miarą starać się popierać wszystko, co tylko JEGO CESARSKIEJ MOŚCI wiernie służyć i dobra Państwa we wszystkich wypadkach dotyczyć może; o uszczerbku zaś dobra JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, szkodzie i stracie, skoro się o tem dowiem, nie tylko wcześniej oznajmiać, lecz oraz wszelkimi środkami odwracać i dopuszczać starać się, i każdą powierzoną tajemnicę ściśle zachowywać będę, a poruczony i włożony na mnie urząd, tak według niniejszej (ogólnej jako i szczególnej) przepisanej i od czasu do czasu w JEGO CESARSKIEJ MOŚCI imieniu przez przełożonych nade mną zwierzchników, postawionych instrukcji, regulaminów Ukazów, należyćie podług sumienia mego sprawować, a dla własnej korzyści, pokrewieństwa, przyjaźni

⁷² APL, GWL, sygn. 64; B. Z n a t o w i c z, *op. cit.*, s. 543. Za zgodą kuratorską dyrektor gimnazjum zezwolił baronowi Rastawieckiemu, który w kwietniu 1860 roku przewodniczył Zgromadzeniu Obywatelskiemu przy wyborze urzędników do Towarzystwa Kredytowego, aby wydał w gmachu szkoły obiad obywatelski. W czerwcu 1860 roku w sali jadalnej pensjonatu odbyła się wystawa dla oddziałów płodów i wyrobów. W ostatnich dniach sierpnia 1860 roku w gmachu gimnazjalnym miała miejsce pierwsza w Królestwie wystawa przemysłowo-rolnicza, urządzona staraniem Towarzystwa Rolniczego, uroczyste otwarta przez jej prezesa, Andrzeja Zamoyskiego. Dom Zleceń Rolników Nadwiślańskich, mający pozwolenie od p.o. namiestnika gen. Lüdersa, za zgodą dyrektora Skłodowskiego gościł w styczniu 1862 roku akcjonariuszy. Obecnie mieści się w nim Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

⁷³ APL, Rząd Gubernialny Lubelski (1837–1866) [dalej: RGL], sygn. 2324, akta osobowe burmistrza Teodora Żybarskiego; APL, GWL, sygn. 111.

i nienawiści, przeciw obowiązki swemu i przysiędze nie postępować, a tak się zachowywać i postępować, jak wiernemu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI poddanemu przystoi i należy; a jako ja przed Bogiem i strasznym Jego Sądem z tego zawsze zdać sprawę mogę, tak mi Panie Boże na duszy i na ciele dopomóż. Na dokończenie tej mojej przysięgi, całuję słowa i krzyż Zbawiciela mego. Amen⁷⁴.

Z roty przysięgi wynika, że na wszystkich, którzy obejmowali posadę rządową, w tym na nauczycieli, nakładano obowiązek całkowitego posłuszeństwa władzy zwierzchniej. Przysięga była tak sformułowana, co wynika z cytatu, że w pewnych sytuacjach czyniła ich delatorami. W okresie międzypowstaniowym, niezależnie od homagialnego charakteru przysięgi, z czasem stawała ona składającego ją przed trudnym wyborem: informować władzę zwierzchnią o wszelkich „wrogich” wobec niej przedsięwzięciach, podejmowanych przez otoczenie lub różne grupy społeczne, czy nie informować?⁷⁵ Osoby, które w swoich aktach szkolnych nie miały dowodu złożenia przysięgi, musiały składać pisemne własnoręcznie podpisane deklaracje, że dopełnili tego w innym miejscu. Deklaracje, potwierdzone przez dyrektora, przesyłano kuratorowi Mikołajowi Okuniewowi do Warszawy⁷⁶. Tej treści przysięgę złożył także dyrektor Skłodowski, potwierdzając to swoim podpisem.

Z rozkazu namiestnika Królestwa reskryptem dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchowych z 26 lutego/10 marca 1855 roku w całym Królestwie Polskim ogłoszony został Manifest najwyższy, który informował o zgonie cesarza i króla Mikołaja I oraz wstąpieniu na tron Aleksandra II. Manifest nakazywał odebranie przysięgi na wierność poddaństwa Najjaśniejszemu Cesarzowi i nazaczył termin jej wykonania w dniu 13 marca, dla poszczególnych wyznań w ich kościołach. Korpus profesorski i uczniowie Gimnazjum Gubernialnego mieli złożyć przysięgę o godzinie 12 w kościele katedralnym w Lublinie, gdzie został im odczytany Manifest. Po jego odczytaniu wszyscy uczestnicy tej uroczystości potwierdzili złożoną przysięgę własnoręcznym podpisem w obecności dyrektora Skłodowskiego⁷⁷.

⁷⁴ *Ibid.*, s. 34.

⁷⁵ *Ibid.*, s. 55–56. W aktach gimnazjalnych zachowały się informacje, że jeszcze w grudniu 1848 roku nie wszyscy nauczyciele dopełnili obowiązku złożenia przysięgi (byli to: Feliks Kirkor, Feliks Jezierski, Marceł Jarnuszewski, Józef Górski, Ludwik Wasilkowski i Konstanty Morawski). Dyrektor gimnazjum, baron Jan von Kaulbars, powiadomił Magistrat Miasta Lublina, by aktu tego dokonać w biurze magistrackim.

⁷⁶ *Ibid.*, s. 75, 79. Reskrypt kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z 22 maja 1849 roku, przypominający nauczycielom o obowiązku składania deklaracji lojalności, świadczy o tym, że z bliżej nieznanym nam powodów nie wszyscy dopełnili tego obowiązku.

⁷⁷ *Ibid.*, s. 121–126. Spośród wszystkich nauczycieli z powodu choroby zabrakło tylko Piotra Maruszewskiego. „Słabość zdrowotna” i zakaz opuszczania domu były powodem, że nie złożyło wymaganej przysięgi dziesięciu gimnazjalistów; byli to z klasy II Kazimierz Urbański i Tomasz

PENSJE NAUCZYCIELSKIE

Wysokość pensji zależała od dwóch czynników: od zajmowanego stanowiska i wykładanego przedmiotu oraz od narodowości. Nauczyciel w Królestwie miał status słabo płatnego urzędnika państwowego. Z materiałów archiwalnych wynika, że nauczyciele pobierali wynagrodzenie różnej wysokości. Dla Polaków wahało się od 200 rubli do 750 rubli rocznie⁷⁸. Wyraźnie preferowano Rosjan, którym przydzielono specjalny dodatek *ad personam* wynoszący dla dyrektora 350 rubli, a dla nauczycieli 100 rubli rocznie⁷⁹. Ponadto Rosjanom przysługiwał zwrot kosztów przejazdu i zakwaterowania. Zróżnicowanie to było wyrazem dążenia rosyjskich władz oświatowych do wprowadzenia do szkół średniego szczebla jak największej liczby nauczycieli z Cesarstwa Rosyjskiego, aby stworzyć lepsze warunki do nauki języka rosyjskiego w szkołach Królestwa, co w konsekwencji miało służyć planowanej rusyfikacji szkolnictwa⁸⁰.

Dyrektor Skłodowski z racji zajmowanego stanowiska pobierał gażę wynoszącą 1050 rubli rocznie⁸¹. Równocześnie pełnił funkcje dyrektora Szkoły Realnej i opiekuna szkół niższego szczebla w całej guberni lubelskiej⁸². Z mocy obowiązującej ustawy zajmował wraz z rodziną mieszkanie służbowe w gmachu gimnazjalnym⁸³. Poprawa uposażenia nauczycieli w Królestwie nastąpiła w związku z reformą szkolnictwa, przeprowadzoną przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego w 1861 roku. Zarobki dyrektora Skłodowskiego wzrosły o 150 rubli, inspektora o 25 rubli, pozostałym nauczycielom od 40 do 110 rubli rocznie⁸⁴. Dla porównania w analogicznym okresie pensja urzędnika średniego szczebla administracji państwowej, np. burmistrza, wahała się od 90 do 450 rubli⁸⁵.

Witkowski, z klasy III Henryk Dunin i Damian Poznański, z klasy IV Mieczysław Hryniewiecki, Władysław Kielczewski i Gustaw Wasilkowski, z klasy V Adolf Rakowski, Aleksander Skrzyński i Aleksander Zwierzchowski – ośmiu uczniów ze Szkoły Realnej. Nauczyciele i uczniowie wyznania prawosławnego i ewangelickiego przysięgę złożyli w swoich kościołach wyznaniowych.

⁷⁸ APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195.

⁷⁹ K. P o z n a ń s k i, *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim w latach 1831–1870. Materiały źródłowe*, Warszawa 1993, s. 466, 480; H. R a c z e k, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)*..., s. 106–107, 112.

⁸⁰ H. R a c z e k, *Nauczyciele Wojewódzkiego Gimnazjum w Lublinie*..., s. 200–201.

⁸¹ APL, GWL, sygn. 160, s. 1097–1101.

⁸² APL, GWL, sygn. 115, sygn. 195.

⁸³ APL, GWL, sygn. 64.

⁸⁴ K. P o z n a ń s k i, *Walka caratu ze szkołą polską w Królestwie Polskim*..., s. 466, 480; H. R a c z e k, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)*..., s. 106–107, 112.

⁸⁵ APL, RGL, sygn. 527, akta osobowe burmistrza Wincentego Gorazdowskiego; APL, RGL, sygn. 1181, akta osobowe burmistrza Augustyna Marewicza.

ŻYCIE CODZIENNE W GIMNAZJUM GUBERNIALNYM

Uczniowie i absolwenci Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie zapamiętali, że dyrektor Józef Skłodowski robił na nich wrażenie groźnego puchacza i hołdował dawnej zasadzie: „Różdżka napędza rozumu do głowy, uczy pacierza, a broni złej mowy”. Przezywano go Stary⁸⁶. Był szczerym patriotą, ale umiejętność okazywania pozornej lojalności w stosunku do władz carskich pozwoliła mu piąć się po śliskich szczeblach kariery urzędniczej. Do tego rodzaju postawy w ówczesnych warunkach politycznych było zmuszonych wielu Polaków w kraju. Dyrektor Skłodowski był energiczny, ambitny, uczciwy, niezwykle systematyczny. Dał się poznać jako człowiek o nieprzeciętnym umyśle i wielu walorach duchowych. Bogate doświadczenie pedagogiczne i wybitne zdolności organizacyjne pozwoliły mu zreformować codzienne w życie w gimnazjum i uczynić z niego renomowaną placówkę, cenioną przez społeczność polską za wysoki poziom nauczania⁸⁷.

Od momentu objęcia funkcji dyrektora w 1851 roku Skłodowski przywiązywał szczególną wagę do tzw. dozoru zewnętrznego ucznia. Zalecił wszystkim nauczycielom odwiedzanie nieobecnych uczniów w ich miejscu zamieszkania, aby ustalić powód nieobecności. Nazwiska nieobecnych uczniów były wywieszane na tablicy ogłoszeń szkolnych „za kratą”. Każdy uczeń, który znalazł się na liście, miał obowiązek wyjaśnić dyrektorowi przyczynę absencji w szkole⁸⁸. Kiedy w 1852 roku szalała epidemia cholery, Skłodowski nakazał nauczycielom, aby codziennie wizytowali miejsca zamieszkania uczniów, by zdobyć informacje o stanie ich zdrowia⁸⁹. Dyrektor był zwolennikiem zadawania większej ilości pracy domowej. Chodziło mu o to, żeby uczniowie dłużej przebywali w domu, zajęci odrabianiem lekcji⁹⁰. Od 1858 roku nauczyciel oddelegowany do swojego rewiru miał wizytować każdego podopiecznego dwa razy w tygodniu. Właściciel posesji zobowiązany był składać dyrektorowi sprawozdania o sprawowaniu się ucznia⁹¹.

Codziennosc okresu międzypowstaniowego normowały przepisy o karności szkolnej, które wprowadzały do szkół donosicielstwo oraz dyscyplinę i bardzo surowy nadzór nad uczniami.

⁸⁶ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 73; B. Znatowicz, *op. cit.*, s. 544; H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 16–17.

⁸⁷ M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 145–146; I. Sadurski, *Dyrektorzy gimnazjum wojewódzkiego...*, s. 475–488.

⁸⁸ APL, GWL, sygn. 969.

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ibidem*.

⁹¹ APL, GWL, sygn. 867.

Głównym środkiem wychowania miały być kary, w tym chłosta. Intencją władz zaborczych było ograniczenie wpływu rodziców na proces wychowania⁹². System policyjnego nadzoru miał służyć kontroli gimnazjalistów, aby wychować młodzież do ślepego posłuszeństwa wobec władz zwierzchnich, a jednocześnie był zręcznym instrumentem łamania charakterów i deprawowania młodzieży. Wprowadzenie bezwzględniego nakazu noszenia mundurków szkolnych, a od 1840 roku wybijania na czapkach imienia i nazwiska ucznia ułatwiało kontrolę i inwigilację⁹³.

Z zachowanej dokumentacji źródłowej wynika, że uczniowie podczas zajęć szkolnych nie sprawiali nauczycielom poważniejszych kłopotów⁹⁴. Jeśli pojawiły się drobne przewinienia, załatwiane były bezpośrednio przez opiekuna klasy bądź przez dyrektora⁹⁵. Gorzej było z zachowaniem młodzieży poza szkołą. Uczniom zabroniony był wstęp do bilardów, kawiarni, cukierni i innych podobnych miejsc publicznych, także udział w redutach, maskaradach, balach publicznych i prywatnych spotkaniach, „nawet najmniejszych w jakimkolwiek choćby najlepszym celu”. Władze szkolne surowo pilnowały, żeby uczeń nie nocował poza stałym miejscem zamieszkania⁹⁶.

Dyrektor Skłodowski był zdecydowanym przeciwnikiem gry w karty na pieniądze, dlatego niekiedy musiał uciekać się do pomocy władz miejskich. Zjawisko młodzieżowego hazardu zwalczane było aresztem, karami cielesnymi, nawet usunięciem ze szkoły⁹⁷. Szczytowe nasilenie nadzoru nad uczniami przypadło na lata pięćdziesiąte, gdy na polecenie namiestnika Iwana Paskiewicza kurator ONW Paweł Muchanow 15 czerwca 1852 roku wydał zarządzenie, aby uczniowie oddawali honory wojskowe nie tylko generałom, ale wszystkim wyższym oficerom armii carskiej, a także osobom duchownym i urzędnikom. Zarządzenie to było wielokrotnie przypomniane uczniom i nauczycielom w gimnazjum kieleckim⁹⁸

⁹² *Instrukcja dla Zwierzchności Szkolnej, co do utrzymania w szkołach karności*, [w:] *Powody, jakie skłoniły do uzupełnienia przepisów karności szkolnej, z dodaniem Instrukcji dla tejże Zwierzchności, tudzież przepisów dla uczniów*, Warszawa 1835, s. 38–54; A. Massalski, *Szkoły Rządowe 1816–1840*, [w:] *Księga pamiątkowa I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Kielcach*, red. J. Daniel, A. Massalski, M. Szczepanek, Kielce 1985, s. 25.

⁹³ L. Leszczyński, *Zarys polityki caratu wobec szkolnictwa ogólnokształcącego w Królestwie Polskim w latach 1815–1919*, Wrocław 1983, s. 29–30.

⁹⁴ APL, GWL, sygn. 389.

⁹⁵ J. Dobrzański, *Czasy szkolne Bolesława Prusa w świetle źródeł archiwalnych*, „Roczniki Humanistyczne”, Lublin 1949, s. 168.

⁹⁶ APL, GWL, sygn. 112, s. 1–4; L. Szymański, *Higiena i wychowanie fizyczne w szkolnictwie...*, s. 105. APL, GWL, sygn. 369. Znamienne zachowanie nauczyciela literatury polskiej Andrzeja Konstantynowicza, który jesienią 1855 roku odmówił dyrektorowi wskazania ucznia, którego złapał na paleniu cygara, argumentując, że nie chce uchodzić za denuncjanta czy szpiega.

⁹⁷ J. Dobrzański, *Czasy szkolne Bolesława Prusa...*, s. 168–169.

⁹⁸ B. Anc, *Wspomnienia szkolne z czasów Mikołaja I i Aleksandra II*, [w:] *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, Kielce 1992, s. 76.

i warszawskim⁹⁹. Zapewne musiało być odczytywane również w Lublinie. Żołnierski rygor był coraz bardziej dokuczliwy. Pomimo ciągłej kontroli ze strony zwierzchności szkolnej uczniowie znajdowali czas na rozrywkę i wypoczynek. W świetle ówczesnych przepisów szkolnych dozwolonymi formami wypoczynku dla uczniów gimnazjum były: spacer pod okiem nauczycieli, kąpiel w rzece Bystrzycy oraz niezwykle lubiana i popularna gra w palanta¹⁰⁰.

Potrzeba ruchu i swobody doprowadzała do częstego łamania przez uczniów regulaminów. Chłopcy chętnie kąpali się w stawie w podlubelskim Czechowie. Na pewien czas z tej przyjemności rezygnowali, ponieważ zastępca inspektora wysyłał za nimi Diadkę, aby ich śledził. Gdy dopadł ubrania, zabierał czapkę. Na spodzie daszka każdy uczeń musiał mieć wybite imię, nazwisko i klasę, do której uczęszcza. Aby uniknąć donosu i kary, uczniowie na ogół nie zdejmowali czapek, a w razie wypadki ratowali się łapówką w postaci złotówki¹⁰¹. Miejscami wypoczynku były także rozległe błonia bronowickie, Wieniawa, górki czechowskie, rogatka warszawska. Wiosną odbywały się wycieczki szkolne za miasto na tzw. pomiary i na *ekskursje*. Przygotowywano się do nich już dwa tygodnie przed terminem¹⁰².

Rzeczywistość okazywała się nieadekwatna do wszelkich zarządzeń i zakazów szkolnych. Nawet surowy dyrektor Skłodowski pod różnymi pretekstami starał się obchodzić obowiązujące przepisy. Pozwalał uczniom na pomiarach geometrycznych śpiewać pieśni patriotyczne i nawiązywał do ważnych wydarzeń z historii Polski¹⁰³. Zmiana sytuacji politycznej na przełomie 1855 i 1856 roku, związana z tzw. wiosną posewastopolską, wywarła wpływ także na uczniów gimnazjum lubelskiego. Wśród gimnazjalistów zaczęły krążyć zagraniczne broszury. Wielką popularnością

⁹⁹ K. Konarski, *op. cit.*, s. 354–355.

¹⁰⁰ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 18–19.

¹⁰¹ *Ibid.*, s. 19; S. J. Czarnowski, *Szkolne czasy moje w Kielcach (1856–1863)*, [w:] *Pamiętniki. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX*, z. 3, Warszawa 1921, s. 8; J. Kucharzewski, *Epoika paskiewiczowska w Królestwie Polskim. Losy oświaty*, Warszawa–Kraków 1914, s. 556; T. Mantuffel, *Centralne władze oświatowe na terenie byłego Księstwa Kongresowego (1807–1915)*, Warszawa 1929, s. 87. Paweł Muchanow, ur. w 1800 roku, wyznania prawosławnego, w 1815 roku wstąpił w szeregi wojska i wziął udział w kampaniach 1829 i 1831 roku. Za odznaczenie się w kampanii polskiej awansował na stopień pułkownika. W 1832 roku został mianowany dyrektorem Komisji Kwaterunkowej w Warszawie. W 1834 roku z powodu licznych ran został przeniesiony na emeryturę. Rada Wychowania Publicznego w 1852 roku ustanowiła przy gimnazjach dozorców, tzw. diadków. Na ogół byli to dymisjonowani podoficerowie, którzy mieli nadzorować gimnazjalistów, a przede wszystkim wykonywać kary cielesne. Realizatorem tej polityki był nowy kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego Paweł Muchanow.

¹⁰² APL, GWL, sygn. 864, sygn. 867, sygn. 427; H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 9–10; B. Znatowicz, *op. cit.*, s. 555–556. Bardziej zamożni uczniowie uprawiali jazdę konną, powożenie oraz strzelanie do celu. Zwolennicy bilardu i kart na ogół działali w najgłębszej tajemnicy. W porze zimowej wzgórza i jary Kalinowszczyzny zamieniały się w fortece, które zdobywano bryłami twardo ubitego śniegu.

¹⁰³ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 26.

cieszyły się wizerunki bohaterów poległych za ojczyznę oraz portery emigrantów, z generałem Ludwikiem Mierosławskim na czele¹⁰⁴. Jest rzeczą charakterystyczną, że z poezją romantyczną, która stawała się ulubioną lekturą gimnazjalistów, zapoznawał uczniów potajemnie profesor matematyki Jakub Daniewski, który w klasie szóstej wprowadzał kurs literatury emigracyjnej, czytał na lekcjach zakazaną III część *Dziadów* Adama Mickiewicza, *Irydiona* i *Psalmy przyszłości* Zygmunta Kraśńskiego. Czynn timer przykład patriotyzmu dawali też inni nauczyciele. Paweł Dembowski, profesor historii Polski, wykraczał poza ramy programu tego przedmiotu i podawał uczniom o wiele bogatsze wiadomości z przeszłości ojczyzny. Uczył miłości do kraju, kształtując postawę patriotyczną i obywatelską uczniów¹⁰⁵.

Dzięki inicjatywie i odwadze kilku członków grona nauczycielskiego poezja romantyczna kształtowała charaktery i rozpałala uczucia patriotyczne lubelskich gimnazjalistów. Szczególnie uwidaczniało się to na szkolnych wycieczkach, we wspólnym śpiewaniu zakazanych pieśni. Dyrektor Skłodowski, słysząc słowa pieśni *Jeszcze Polska nie zginęła*, uśmiechał się przez łzy i był dumny ze swoich wychowanków¹⁰⁶. Podczas ekskursji botanicznej w maju lub na początku czerwca 1859 roku po raz pierwszy jawnie i głośno zostały wygłoszone przez nauczycieli Gimnazjum słowa dotąd niewypowiadane. Profesor matematyki Józef Łaciński nazwał swych uczniów młodzieżą polską. Uczniowie doznali „wrażenia, jakby umysł i serca objęło naraz nieznanie nam przedtem światło”¹⁰⁷.

Dzięki staraniom dyrektora Skłodowskiego po przeniesieniu gimnazjum do gmachu przy ul. Namiestnikowskiej uczniowie w 1859 roku zyskali możliwość zabawy i zażywania ruchu. Ciąg komunikacyjny gmachu przecinał dziedziniec, na którym młodzież spędzała wolny czas w czasie przerw między lekcjami. Podczas niepogody, kiedy nie można było korzystać z dużego zadrzewionego dziedzińca, na którym znajdowały się przyrządy gimnastyczne, przechadzano się po korytarzu¹⁰⁸. Wychowankowie pensji utworzonej w 1859 roku przy gimnazjum mieli zapewnioną pomoc lekarską¹⁰⁹. Warto nadmienić, że nawet zalecone przez

¹⁰⁴ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 92–94.

¹⁰⁵ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 124–125; WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1874, *Wyjatek z pamiętników Roberta Przegalińskiego*, Kraśnik 1920, k. 3–4; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 73; T. Menceł, *Lublin w okresie walk narodowowyzwoleńczych*, [w:] *Lublin 1317–1967*, pod red. H. Zinsza, Lublin 1967, s. 146.

¹⁰⁶ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 124–126; WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1874, *Wyjatek z pamiętników...*, k. 2–3; J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski” 1962, t. 4, s. 132.

¹⁰⁷ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 80–81.

¹⁰⁸ B. Znatowicz, *op. cit.*, s. 544.

¹⁰⁹ *Ustawa dla pensjonatu przy gimnazjum w Lublinie (2 XI 1859)*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1868, s. 309–311.

lekarza noszenie okularów z powodu osłabionego wzroku wymagało specjalnego zezwolenia dyrektora szkoły¹¹⁰.

Dzięki świadomemu i celowemu doborowi personelu nauczycielskiego przez dyrektora Skłodowskiego Gimnazjum Gubernialne w Lublinie miało profesorów i pedagogów o wysokim poziomie kwalifikacji naukowych, którzy wzorowo wypełniali obowiązek obywatelski¹¹¹.

STANCJE UCZNIOWSKIE

Rozporządzenie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego z 6 sierpnia 1833 roku nakazywało dyrektorom gimnazjów, aby przy zapisie uczniów do szkoły odnotowywali dokładnie miejsce ich zamieszkania oraz zwracali szczególną uwagę na dozór domowy¹¹². Dyrektor gimnazjum za pośrednictwem Urzędu Muncypalnego informował osoby, które zamierzały wynajmować uczniom stancje, aby podawały, jakim dysponują lokalem, pod jakim adresem, ilu uczniów mogą u siebie pomieścić¹¹³. Rodzicom uczniów nie wskazywał konkretnych adresów, pozostawiając im swobodę wyboru¹¹⁴. Jeśli obydwie strony nie mogły dojść do porozumienia i miały jakieś pretensje, odwoływano się do dyrektora¹¹⁵. Zgodnie zaleceniem KRzSWDiOP po odbyciu wizytacji lokalu przez inspektora lub nauczyciela dyrektor gimnazjum wydawał urzędowe zaświadczenia, że dana osoba może prowadzić stancje¹¹⁶. Dyrektor decydował też, czy stancje może prowadzić cudzoziemiec przebywający na terenie Królestwa¹¹⁷. Dyrektor nie miał obowiązku informowania kuratora ONW o wydanych upoważnieniach do trzymania uczniów na stancji¹¹⁸.

¹¹⁰ L. Szymański, *Zarys polityki caratu wobec szkolnictwa ogólnokształcącego w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Wrocław 1983, s. 30; K. Konarski, *op. cit.*, s. 354–355.

¹¹¹ B. Znatowicz, *op. cit.*, s. 548.

¹¹² APL, GWL, sygn. 104, s. 81.

¹¹³ A. Barańska, *Uczniowie Gimnazjum Gubernialnego na stancjach w Lublinie w latach 1833–1867* (maszynopis pracy magisterskiej w Archiwum KUL), Lublin 1989, s. 25–26. Zobowiązane były także przedstawić krótki „opis biegu swojego życia”. Podania były rozpatrywane na posiedzeniu Rady Gimnazjalnej przed końcem roku szkolnego. Rada ustalała listę gospodarzy, którym wydawano specjalne upoważnienia do trzymania uczniów. Były one wydawane na okres jednego roku szkolnego. Następnie należało złożyć podanie o jego przedłużeniu. Ubiegający się o pozwolenie podpisywał oświadczenie, że zobowiązuje się do przestrzegania przepisów szkolnych. *Ibidem*.

¹¹⁴ *Ibid.*, s. 34.

¹¹⁵ APL, RGL, sygn. 180, tajne, s. 178.

¹¹⁶ A. Barańska, *op. cit.*, s. 26–27.

¹¹⁷ APL, GWL, sygn. 434.

¹¹⁸ APL, GWL, sygn. 433.

Dyrektor Skłodowski zwracał baczną uwagę na to, by stancje znajdowały się w bliskim sąsiedztwie szkoły. Zdecydowana większość stancji była w pobliżu gmachu szkolnego, na Starym Mieście. Przeniesienie gimnazjum w 1859 roku do nowego gmachu przy ul. Namiestnikowskiej nie miało większego wpływu na zmianę lokalizacji stancji. Większość uczniów nadal mieszkała na Starym Mieście¹¹⁹. W tym samym roku dyrektor Skłodowski wstrzymał w ogóle wydawanie nowych upoważnień, gdyż chciał w ten sposób zapełnić nowo otwarty pensjonat rządowy¹²⁰. W roku szkolnym 1859/1860 prosił kuratora o zaspokojenie potrzeb gimnazjalnych w tym zakresie, gdyż w etacie pensjonatu na ten cel nie przewidziano funduszu. Wliczając rodziny urzędników, oficjalistów pensjonatu oraz służbę, na terenie gimnazjum mieszkało blisko sto osób. Przychodzących uczniów było trzystu sześćdziesięciu¹²¹.

Zdarzało się, że niektórzy uczniowie prosili dyrektora o zezwolenie na wcześniejszy wyjazd do rodzinnego domu na ferie, kilka dni przed oficjalnym terminem ich rozpoczęcia. Dyrektor na ogół przychylił się do tych prośb. W 1853 roku urząd kuratorski zarzucił Skłodowskiemu, że faworyzuje w tej sprawie uczniów bogatych rodziców, czemu on zaprzeczał, twierdząc że jego decyzje nie zależały od stanu majątkowego ucznia¹²².

WYCIECZKA PATRIOTYCZNA MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ DO DĄBROWICY W 1855 ROKU

Dyrektor Skłodowski, na ile mógł, omijał przepisy i rozporządzenia władzy zwierzchniej. Przy różnych okazjach osobiście uczył uczniów historii Polski, przekazywał im tradycję narodową. Do historii szkoły przeszły wspólne wycieczki w różne okolice Lublina: na Sławinek, Dziesiątą, do Dąbrowicy, którym sam

¹¹⁹ APL, GWL, sygn. 421. 51,83% uczniów mieszkało na Starym Mieście, najwięcej przy ul. Grodzkiej (66 osób), Rynek (46) i Jezuickiej (44). Kolejne miejsca zajmowały ulice Żłota (13) i Rybna (12). Nieznacznie więcej osób w porównaniu do poprzednich lat przeniosło się dalej od starego gmachu gimnazjalnego.

¹²⁰ APL, GWL, sygn. 410, k. 21; B. Z n a t o w i c z, *op. cit.*, s. 549. Autor w swoich wspomnieniach pisze, że w pensjonacie przez rok mieszkało niewielu uczniów i nie cieszył się uznaniem; H. S a d a j, *Z dziejów budowy gimnazjum męskiego...*, s. 13. Liczba uczniów corocznie się zmniejszała, wobec czego pensjonat jesienią 1862 roku został rozwiązany.

¹²¹ APL, GWL, sygn. 64.

¹²² APL, GWL, sygn. 410, k. 13; APL, GWL, sygn. 421. W aktach Archiwum Państwowego w Lublinie zachował się dokument wyjazdu ucznia klasy V Hieronima Laskowskiego, wystawiony 23 marca 1861 roku przez dyrektora Skłodowskiego. Obowiązkiem dyrektora było odnotowanie m.in. informacji o pochodzeniu społecznym, wieku oraz rekrutacji terytorialnej ucznia. Dokument ten miał zarazem formę rysopisu, z którego wiadomo, że uczeń był miernego wzrostu, miał pociągłą twarz, włosy blond, oczy piwne, usta i nos mierne.

przewodził¹²³. Śmierć cara Mikołaja I (1855) i przegrana wojna krymska (1853–1856) spowodowała odwilż w Królestwie Polskim. Społeczeństwo poczuło powiew wolności. Zanosilo się na duże zmiany, o czym świadczyła amnestia ułatwiająca powrót sybirakom i emigrantom z Europy Zachodniej do Królestwa. Wykorzystując tę sytuację, Skłodowski w maju 1855 roku zorganizował pieszą wyprawę trzech najstarszych klas gimnazjum do miejsca ustronnego – podlubelskiej wsi Dąbrowica, oddalonej od miasta o 10 km, gdzie zachowały się ruiny zamku rodu Firlejów¹²⁴.

Przeszło stu gimnazjalistów z chorągiewkami sformułowało jakby wojskowy oddział. Na czele kroczył dyrektor szkoły. Gdy tylko „kohorta” uczniowska znikła w polu, chłopcy czując się wyzwolonymi spod nacisku politycznego władzy zaborczej, w warunkach pełnej swobody, zaczęli śpiewać pieśni narodowe: chorał Ujejskiego *Z dymem pożarów, Jeszcze Polska nie zginęła*. Dyrektor był dumny ze swoich wychowanków. Wszyscy poczuli się wolnymi Polakami, a ten mały skrawek wolnej ziemi urósł do symbolu niepodległej Polski. Wycieczka była też ważna dla dyrektora Skłodowskiego. Podczas tego spotkania w atmosferze patriotycznych uniesień mógł budzić wśród uczniów tęsknotę za wolną Ojczyzną, przygotowując ich w ten sposób do jej odbudowy, wbrew zakazom władz rosyjskich.

Ruiny zamku w Dąbrowicy, jednej z rezydencji magnackich, symbolizowały świetność dawnej Rzeczypospolitej. Z dala od agentów carskich dyrektor Skłodowski opowiedział uczestnikom wycieczki dzieje siedziby znakomitego niegdyś rodu Firlejów, mającego duże zasługi dla ojczyzny. Miało to uczyć młodzież postawy pracy na rzecz kraju, poświęcenia dla dobra ogólnego, gotowości do ofiar. Po prelekcji uczniowie pływali w stawie firlejowskim. Pod wieczór powrócili do Lublina na wynajętych wozach drabiniastych. W obecności furmanów nie śpiewano już pieśni patriotycznych, lecz bardziej aluzyjną *Czarną sukienkę*¹²⁵.

¹²³R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 126; i d e m, *Moja działalność w powstaniu 1863 roku*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiątniki*, pod red. T. M e n c l a, Lublin 1966, s. 123–125. Robert Przegaliński, syn Jana, urodził się w 1840 roku. Pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej „pieczętującej się herbem Jastrzebiec”. Gimnazjum Gubernialne Lubelskie ukończył w 1856 roku. Przez rok studiował dodatkową klasę specjalną „z wykładem praw obowiązujących w Królestwie”, a po jej ukończeniu podjął pracę podpisarza Sądu Pokoju w Szczepieszynie. Zgromadzone przez siebie zbiory biblioteczne pod koniec życia przekazał Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Zmarł 20 sierpnia 1927 roku w Grabówce i został pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Księżomierzu.

¹²⁴*Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, ułożony przez M. A. R o n i k e r o w ą, Warszawa 1901, s. 231–232. Zob. *Tabela miast, wsi, osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności alfabetycznie ułożona w Biórze Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji*, t. 1, Warszawa 1827, s. 90.

¹²⁵R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, 126; W. T o ł w i ń s k i, *op. cit.*, s. 26; W. Ś l a d k o w s k i, *Lublin powstańczy*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, Lublin 1997, s. 198; *Z przeszłości dalekiej i bliskiej. Szkice z dziejów Lubelszczyzny*, pod red. A. K o p r u k o w n i a k a i W. Ś l a d k o w s k i e g o, Lublin 1980, s. 181.

WIOSENNA WYCIECZKA W 1862 ROKU

Na szczególne upamiętnienie zasługuje jeszcze jedna wycieczka, którą w swoich wspomnieniach odnotował absolwent gimnazjum Hipolit Wójcicki¹²⁶, stwierdzając, że „udała się nam znakomicie i pozostawiła na zawsze miłe wspomnienie”. Odbyła się wiosną 1862 roku, kiedy ze śpiewem i muzykantami Czechami uczniowie przybyli do wioski dzierzawionej przez ojca jednego z nich. Zaprosił on dyrektora Skłodowskiego wraz z nauczycielami na podwieczorek, wysyłając po nich do Lublina drabiniaste wozy. Gdy dyrektor nadjeżdżał, muzykanci przywitali go melodią i śpiewem *Jeszcze polska nie zginęła*. Uczniowie stanęli w dwóch szeregach i głośno krzyknęli: „Niech żyje nasz dyrektor!”, wyrzucając z radości czapki w górę. Kilku uczniów, ująwszy konie za cugle, przeprowadziło powóz przed bramę dworu. Dyrektor, wzruszony do głębi, wysiadł z powozu i powitał wszystkich słowami: „Jak się macie, moje dzieci”, a następnie ucałował każdego w głowę. Gospodarz spotkania zaprosił wszystkich do obszernej izby dworskiej. Po przekąsce i kawie zaczęły się toasty i mowy prozą oraz wierszem, za które był odpowiedzialny nauczyciel języka polskiego Maciej Berliński. Rozochoceni uczniowie podrzucali w górę po kolei nauczycieli, oprócz dyrektora, był bowiem za poważny i za ciężki. Potem strzelano na wiwat i nad wodą puszczano sztuczne ognie. Przez cały dzień zażywano ruchu i świeżego powietrza. Po spotkaniu na drabiniastych wozach zaprzężonych w czwórkę koni wrócono na rogatki miasta. Ulicą uczniowie szli już cicho, gwarząc tylko o różnych figlach, toastach i planach nowej wycieczki. Wycieczka w 1862 roku była już ostatnią w historii szkoły z udziałem dyrektora Skłodowskiego¹²⁷.

KARY ZA SPÓŹNIENIA DO SZKOŁY

Choć dyrektor Skłodowski był groźny „dla próżniaków i urwisów” i często skazywał ich na karę przebywania w „kozie”, to powszechnie go szanowano i lubiano¹²⁸. Zajęcia w szkole rozpoczynały się punktualnie o godzinie 8 i poprzedzone były dwoma dzwonekami. Kwadrans przed godziną 8 na korytarzach rozlegał się pierwszy dzwonek. Ledwie uczniowie zdążyli wejść do sal i włożyć książki do ławek, punktualnie o godzinie 8 dzwoniło po raz drugi. Wtedy do klasy wchodził nauczyciel. Na jego powitanie wszyscy uczniowie wstawali, po czym

¹²⁶ APL, GWL, sygn. 495, s. 771. Hipolit Wójcicki, lat 17, syn Aleksego, stanu szlacheckiego, rodem z Warszawy, uczeń Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego w latach 1857–1862.

¹²⁷ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 10–11.

¹²⁸ APL, GWL, sygn. 195; H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 16–17.

kłękali w ławkach, a jeden z nich odmawiał głośno modlitwę przed nauką¹²⁹. Po jej skończeniu odbywał się apel. Najlepszy uczeń w klasie, zwany prymusem (primusem), stawiał na katedrze kałamarz z atramentem, podawał nauczycielowi pióro i dziennik, z którego ten odczytywał listę i w którym zapisywał nieobecnych. Po drugim dzwonku dyrektor, idąc korytarzem szkolnym, wyłapywał wszystkich, którzy spóźnili się choćby o kilka minut.

We wspomnieniach szkolnych Hipolita Wójcickiego zachował się opis takiego zdarzenia. Jak grom z jasnego nieba spadło na niego zapytanie, wypowiedziane głębokim basem: „I dlaczego to spóźniłeś się, bałwanie?”. Był to ulubiony zwrot dyrektora Skłodowskiego. Przestraszony i zadyszany uczeń wyliczał przeróżne powody, jakie mu tylko przyszły do głowy: „Panie dyrektorze, zegar się późni, śniadanie późno mi podali, w domu ktoś jest chory”. Dyrektor słuchał w milczeniu tych usprawiedliwień, a na koniec nakazywał: „Zostaniesz po 12 i dostaniesz w skórę, bałwanie, a teraz ruszaj do klasy”. Rzadko kończyło się takie zajście na wytarганиu za czuprynę lub pokręceniu za ucho. Zazwyczaj przed godziną 12 dyrektor pukał do drzwi klasowych, wywoływał po nazwisku uczniów, którzy się spóźnili i wysyłał ich do kozy, gdzie już czekał na nich wysłużony żołnierz, zwany Diadką, który wykonywał egzekucję, wyliczając liczbę plag wyznaczonych przez dyrektora¹³⁰. Trzeba przyznać, że dyrektor Skłodowski w wyjątkowych tylko wypadkach kierował egzekucją. Głównie zajmował się tym inspektor gimnazjum Piotr Matuszewski lub jego następca Józef Krasieński, który był wyszkolony w regulaminie pod okiem kuratora Muchanowa w Warszawie¹³¹. Aby nie dopuszczać do takich sytuacji, jednym z obowiązków prymusa podczas przerw między lekcjami było obserwowanie z katedry zachowania kolegów, za których był odpowiedzialny wobec władz szkolnych. Funkcja ta była drażliwa, gdyż po trosze miała charakter policyjny¹³². Porządek pracy w gimnazjum nie ulegał większym zmianom. W pierwszych ławkach siedzieli najniżsi uczniowie, za nimi wyżsi, bez różnicy stopni. Z brzegu każdej ławki, od strony przejścia między dwoma ich szeregami, sadzano prymusów

¹²⁹ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 84; B. Piętka, *Czerwony lampas i niebieskie kepi. Wspomnienia i wrażenia szkolne za czasów 1859 do 1869*, Warszawa 1927, s. 22–23; APL, GWL, sygn. 800, s. 1. „Przyjdź, Duchu Święty, napelnij serca wiernych Twoich, zapal w nich ogień miłości Twojej, Panie! Ty jesteś źródłem mądrości i dawcą wszystkiego dobra, oświeć umysły nasze, aby zdolne były do nabywania tych wiadomości, które prowadzą nas do poznania obowiązków względem Ciebie, względem Monarchy, Ojca Naszego, względem naszych starszych i bliźnich i względem nas samych. Niech te godziny, które poświęcamy nauce, staną się nam korzystne i zmierzają do Chwały i Uwielbienia Twojego. Amen”.

¹³⁰ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 17.

¹³¹ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 74–75, 85.

¹³² J. Szeliński, *Ze wspomnień szkolnych (1863–1870)*, [w:] *Księga pamiątkowa Siedlczan (1844–1905) wraz z pamiętnikami jazdów w r. 1920 i 1925*, Warszawa 1927, s. 101.

poszczególnych ławek, według porządku stopni w nauce i sprawowaniu. Był więc prymus ławki pierwszej, drugiej, trzeciej. Prymus ławki pierwszej był jednocześnie prymusem całej klasy, odpowiedzialnym za ład i ciszę. Rzadko wywiązywało się z tego policyjnego obowiązku. Najlepiej oddaje to znana maksyma szkolna: „Choćby cię pieczono, smażono w smole, nie gadaj tego, co się dzieje w szkole”¹³³. Dopiero za dyrektorowania Skłodowskiego zaczęto sadzać uczniów według stopni uzyskanych w nauce, co jednak nie bardzo podobało się synom hrubieszowskiej szlachty, przezywanych przez lubelskich gimnazjalistów „merynosami”¹³⁴.

EGZAMIN UCZNIÓW PROMOWANYCH DO KLASY PIĄTEJ

Z uwagi na nowe zasady urządzania gimnazjów filologicznych, wedle których kurs specjalny zaczynał się od klasy czwartej, minister oświecenia narodowego reskryptem z 16 kwietnia 1852 roku zezwolił w ramach próby przez trzy lata nie obligować uczniów promowanych z klasy czwartej do klasy piątej do składania oddzielnego egzaminu. Na dyrektorów gimnazjów nałożono specjalny obowiązek składania wniosków i własnych spostrzeżeń po upływie trzech lat. Dyrektor Skłodowski przedstawił raport 3 maja 1855 roku. Stwierdził w nim, że poddawanie uczniów promowanych do klasy piątej powakacyjnemu egzaminowi jest zupełnie zbyteczne, skoro przed końcem roku szkolnego składają oni egzamin indywidualny przed nauczycielem właściwego przedmiotu oraz starszym wykładowcą. Są więc dostatecznie usposobieni, aby przez miesiąc wakacji mogli zupełnie zapomnieć nabyte wiadomości. Powtórzony egzamin nie przynosił żadnego pozytywnego skutku, a zabierał młodzieź niepotrzebnie wiele czasu¹³⁵. Z jego punktu widzenia jako pedagoga było to bardzo ciekawe spostrzeżenie, biorące jednocześnie uczniów w obronę.

KUPLET DLA PROFESORA WINCENTEGO ŁAPAREWICZA

Józef Skłodowski jako dyrektor szkoły stawał czasami przed trudnymi do rozwiązania sprawami w relacjach między nauczycielem a uczniami. Robert Przegaliński odnotował różne epizody i wybryki uczniów z początku dyrektorstwa Skłodowskiego. Uczniowie tworzyli grupki przyjaciół. Przegaliński, będąc uczniem klasy czwartej, najbliższą przyjaźń zawarł ze Zdzisławem Niedobyłskim¹³⁶, synem

¹³³ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 86.

¹³⁴ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 117.

¹³⁵ APL, GWL, sygn. 471.

¹³⁶ APL, GWL, sygn. 489, sygn. 762. *Księga Wpisowa Uczniów Gimnazjum Gubwernialnego Lubelskiego w roku szkolnym 1850–1851*, nr 106. Zdzisław Niedobyłski lat 17, rodem z Opolą, syn

właściciela niedużego folwarku Lin, który z wielką łatwością tworzył dowcipne wierszyki i kuplety o profesorach¹³⁷. W 1853 roku na lekcji łaciny wykładanej przez profesora Wincentego Łaparewicza nauczyciel oskarżył Przegalińskiego, że napisał on na tablicy pamflet przeciwko niemu, co stało się powodem zbiegowiska. Sprawa trafiła do dyrektora Skłodowskiego, który polecił przeprowadzenie ekspertyzy piśmna profesorowi kaligrafii Ignacemu Urbańskiemu. Do końca nie było jasne, kto był sprawcą. Ostatecznie Przegaliński otrzymał karę pięciu różg za upór w zeznaniu. Dla ucznia, który otrzymywał na koniec roku szkolnego nagrody w postaci listów pochwalnych, kara była nie tyle bolesna, ile hańbiąca. Zdesperowany chłopiec miał samobójcze myśli. Psychicznie załamany chciał utopić się w Bystrzycy. Po trzech dniach jego nieobecności na lekcjach na stacji, gdzie zamieszkiwał u swojej babki, zjawił się dyrektor Skłodowski i jeszcze raz podjął rozmowę w celu wyjaśnienia całej sprawy. Gdy chłopak złożył uroczystą przysięgę na pamięć swej matki, dyrektor Skłodowski rzekł: „No, dosyć! Wierzę już, żeś to nie ty pisał, ale już nie pytam, kto to zrobił, bo choć jestem przekonany, że wiesz, lecz tobie nie wolno zdradzić kolegi. Chodź do klasy”. Nałożył mu płaszcz i silnie trzymając go za rękę, zaprowadził do szkoły. Gdy weszli razem do klasy, powiedział do uczniów: „Kochajcie go, bo to dobry kolega¹³⁸. W ten sposób docenił prawość młodego człowieka.

EPIZOD Z KOCIEM

Po powrocie z wakacji nauczyciela łaciny Konstantego Jezierskiego, zwanego przez uczniów Kociem, doszło do spotkania z dyrektorem Skłodowskim, bardzo

Ignacego, urzędnika, stanu szlacheckiego, religii rzymskokatolickiej, uczeń Gimnazjum Lubelskiego w latach 1850–1856. Mieszkał w Lublinie przy ul. Złotej 64 u Skibowskiego.

¹³⁷ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 118. Na majówkach śpiewano często utrzymany w rytmie marszowym kuplet poświęcony nowemu inspektorowi Piotrowi Maruszewskiemu: „Nasz inspektor, Maruszewski to gęś postrzelona, wtedy tylko zły na uczniów, gdy go zbije żona”.

¹³⁸ *Ibid.*, s. 120–121; WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1874, *Wyjątek z pamiętników...*, k. 4. Robert Przegaliński, lat 18, syn Jana, urzędnika klasy VII, rodem z Łukowa, religii rzymskokatolickiej, uczeń Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego w latach 1849–1856. Listy pochwalne otrzymał w klasie II, III i IV. Mieszkał przy ul. Królewskiej pod numerem 201 u swojej babki Zieleniewskiej; APL, GWL, sygn. 489, sygn. 762, *Księga Wpisowa Uczniów Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego w roku szkolnym 1849–1850*; APL, GWL, sygn. 160, s. 488; APL, GWL, sygn. 132, s. 41–42. Wincenty Łaparewicz obowiązki młodszego nauczyciela języka rosyjskiego w Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie wykonywał przez 14 lat, po czym awansował na starszego nauczyciela literatury rosyjskiej do Instytutu Szlacheckiego w Warszawie. Był to bardzo zacny, sympatyczny człowiek, światowiec, wyborny tancerz i wodzirej, aranżer zabaw na przyjacielskich wieczorkach. Z powodu braku paru zębów na przodzie niewyraźnie mówił. Popularny i lubiany przez uczniów, przezywany był przez nich Wicek; H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 77; R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 108–109; S. Ostrołęcki, *Cmentarz parafialny rzymsko-katolicki w Lublinie*, Warszawa 1902, s. 64. Zmarł 23 kwietnia 1885 roku w Lublinie. APL, GWL, sygn. 384.

surowym nie tylko dla uczniów, ale i dla nauczycieli. Podczas rozmowy Kocio opowiadał swoje przeżycia z wakacji, bardzo przy tym gestykując, jak miał w zwyczaju. Dyrektor nagle mu przerwał, popatrzył na niego surowo i rzekł: „Idź no pan i każ sobie naprzód ogolić te wąsięta, potem pogadamy”. Kocio, niezadowolony, machnąwszy ręką, odszedł. Jednak wąsy zgolił. Świadczyło to o dużym autorytecie dyrektora Skłodowskiego. Przez całe bowiem panowanie cara Mikołaja I urzędnicy państwowi mieli zakaz noszenia wąsów. Dotyczyło to również nauczycieli szkół rządowych¹³⁹.

LEKCJA HISTORII ROSJI

Wiele światła na osobę dyrektora Skłodowskiego rzuca konflikt, jaki powstał, między nauczycielem historii a uczniami. Nauczyciel religii prawosławnej ksiądz Klemens Czechowicz, wcześniej nauczyciel gimnazjum w Warszawie, wykładał w lubelskim gimnazjum historię Rosji i Polski¹⁴⁰. Chcąc przypodobać się władzom wyższego szczebla, korzystał z podręcznika Pawliszczewa, który był napisany tendencyjnie, był pełen fałszów, które raziły nawet uczniów klasy trzeciej. Lekcje prowadził „kawałkami”, nigdy nie objaśniał, a od uczniów bardzo mało wymagał. Łatwo stawiał trójki, nie przeszkadzał w promocji do następnej klasy. Zależało mu jedynie na pensji, jaką mu płacono. Zawsze mówił po rosyjsku. Nigdy w szkole nie wyszło z jego ust słowo polskie, choć zupełnie poprawnie potrafił się wypowiadać po polsku¹⁴¹. Rozpoczął karierę duchowną w jakimś klasztorze dominikanów. Po wydaleniu przeszedł na prawosławie i przyjął imię Klemens. Ponieważ nie był zbyt mocny w historii przybranej ojczyzny, stosował bardzo uproszczony system nauczania. Poczynając już od klasy trzeciej, „mordował” uczniów pamięciową historią Rosji, nie tolerował najmniejszej zmiany jakiegoś wyrażenia autora. Uczniowie nazywali go Popem¹⁴². Po nieudanej, jego zdaniem, lekcji oskarżył uczniów o bunt, o to że nie chcieli asymilować się z osobami narodowości ruskiej. Ze złości wybiegł na korytarz, poszukując dyrektora. Skłodowski zdecydowanie stanął w obronie uczniów, mówiąc: „Ja polskich dzieci ruszczyć nie pozwolę, bo

¹³⁹ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 8–9.

¹⁴⁰ APL, GWL, sygn. 384.

¹⁴¹ I. Baranowski, *op. cit.*, s. 32. „W kilkanaście lat po skończeniu gimnazjum, gdy ks. Czechowicz był dygnitarzem w cerkwi na ul. Długiej, jako lekarz widywałem go i jego rodzinę, która mówiła po polsku, ale sądzić można, że byli to zjadacze chleba bez tendencji i ideałów”.

¹⁴² R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 110. Wysoki, przystojny, blondyn o rysach Chrystusowych, gdy szedł ulicami miasta w swej niebieskiej rzybie o szerokich rękawach, z włosami wijącymi się w puklach, ze złotym łańcuchem na piersi, z długą łaską hebanową o złotej gałce w dłoni, zwracał na siebie uwagę swym majestatycznym wyglądem. W hierarchii duchownej doszedł do godności biskupiej. Zmarł w Warszawie.

i sam cesarz tego nie wymaga”. Dzięki takiej postawie dyrektora więcej tego typu problemów już nigdy w szkole nie było¹⁴³.

W KRĘGU PROBLEMU NAUKI JĘZYKA ROSYJSKIEGO

Praktycznie w gimnazjum lubelskim rusyfikacja w okresie międzypowstańowym nie przybrała ostrych form i nie przyniosła znaczących rezultatów. Było to skutkiem postawy kadry nauczycielskiej, która opieszale wykonywała zalecenia rosyjskich władz oświatowych. Wykład języka i literatury rosyjskiej w okresie dyrektorowania Skłodowskiego prowadziło pięciu Rosjan¹⁴⁴. Nie wyróżniali się ani fachowością, ani sumiennością. Typowym tego przykładem może być postać Dymitra Krawczenki, który zaniedbywał swoje obowiązki, spóźniał się często na lekcje, ale jeśli chodzi o sprawy polityczne, to bynajmniej nie angażował się w rusyfikowanie młodzieży¹⁴⁵. Spośród nich jedynie profesor Eugeniusz Stepanow był człowiekiem o wielkiej europejskiej kulturze i rzadkiej prawości charakteru. Przejawiał wyraźną sympatię do młodego pokolenia Polaków. Nigdy nie uraził ich uczuć narodowych¹⁴⁶. Jako nauczyciel był niewymagający i delikatny w obejściu. Uczniom ze starszych klas pożyczał rosyjskie miesięczniki z powieściami Dickensa i tłumaczeniami *Martwych dusz* Gogoła. Był lubiany przez uczniów. Tak wspomina go Ignacy Baranowski, były uczeń Gimnazjum¹⁴⁷.

Uczniowie wyraźnie buntowali się przeciwko nauczaniu języka zaborcy i przeciwko wykładowcom tego języka. Rosyjski był zatem w kompletnym upadku. W szkole rozbrzmiewała polska mowa¹⁴⁸. Dymisja kuratora ONW Muchanowa w 1861 roku zaostryła protest. Uczniowie odmówili uczenia się języka rosyjskiego oraz korzystania z podręczników do historii, które fałszywie ukazywały dzieje Polski. Niektórzy zniszczyli podręczniki i zeszyty do rosyjskiego¹⁴⁹. W 1862 roku

¹⁴³ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 118–119; WiMBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. 1874, *Wyjątek z pamiętników...*, k. 3.

¹⁴⁴ W. Tołwiński, *op. cit.*, s. 29.

¹⁴⁵ K. Konarski, *op. cit.*, s. 334.

¹⁴⁶ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 77.

¹⁴⁷ I. Baranowski, *op. cit.*, s. 33. Stepanow nie wywierał nacisku na uczniów. Nie żądał od nich wielu wiadomości z literatury rosyjskiej. Mówiono, że całe godziny spędzał na grze w bilard. Po dłuższym pobycie w Lublinie ożenił się z Polką, Konarską, znakomitą śpiewaczką amatorką. R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 109; APL, GWL, sygn. 195. Wkrótce ich dom stał się siedliskiem muz. Profesor zupełnie spolonizowany, stworzył polską rodzinę, znaną powszechnie w Lublinie, uprawiającą fotografię artystyczną.

¹⁴⁸ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 109, 124.

¹⁴⁹ APL, RGL, sygn. 16, k. 49–50; H. Raczek, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstańowym (1831–1863)...*, s. 113.

doszło do wydarzenia, którego bezpośrednia przyczyna nie jest znana. W pierwszych dniach funkcjonowania liceum w klasie trzeciej pojawienie się profesora Stepanowa wywołało oburzenie. Zaczęto rzucać kałamarzami i przygotowanymi wcześniej ziemniakami. W ten sposób młodzież demonstrowała przeciwko obecności języka rosyjskiego w programie szkolnym, a nie przeciwko Stepanowowi, który był człowiekiem spokojnym i uczciwym, zżytym ze społeczeństwem polskim. Wskutek tego zajścia rozchorował się i opuścił liceum. Po jego odejściu w 1863 roku szkoła przez około cztery lata była pozbawiona nauczyciela języka rosyjskiego¹⁵⁰.

Większość polskich nauczycieli nie podporządkowywała się nakazom władz zwierzchnich. Przez całą dobę paskiewiczowską i okres przedpowstaniowy Gimnazjum Gubernialne, którym kierował Skłodowski, zachowywało charakter szkoły polskiej, w której nauczano wprawdzie języka rosyjskiego w wymiarze przewidzianym w rozporządzeniach oświatowych, ale w której wciąż rozbrzmiewała polska mowa. Było to bez wątpienia zasługą kilku nauczycieli, z dyrektorem na czele, którzy swoją postawą wywierali pozytywny wpływ na młodzież i dawali jej dobry przykład.

EGZAMIN MATURALNY

Kiedy w maju, pod koniec roku szkolnego, nadchodziła pora egzaminów, uczniowie zabierali się do powtarzania kursu całorocznego z każdego przedmiotu. Ogromne wrażenie robiło wnoszenie foteli dla dyrektora i asystujących mu profesorów. Egzamin przeprowadzał profesor wykładający. Zadawał kilka pytań z całego kursu danego przedmiotu. Dyrektor Skłodowski i asystujący mu nauczyciele zapisywali stopnie, które potem pozwalały wystawić stopień będący wyliczoną średnią¹⁵¹.

Mimo swojej surowości dyrektor Skłodowski w pewnych okolicznościach starał się zrozumieć uczniów. Czasami odstępował od przyjętych zasad, czego przykładem może być jego zachowanie na egzaminie maturalnym Roberta Przegalińskiego, absolwenta gimnazjum lubelskiego, który odbył się w 1856 roku. Składało się na niego około dwadzieścia przedmiotów z całego kursu w gimnazjum. Przemęczony codzienną pracą i bezsennymi prawie nocami Przegaliński wylosował

¹⁵⁰ B. Zna tow i c z, *op. cit.*, s. 549, 557. Można przypuszczać, że następcą Skłodowskiego, rektor Józef Żuchowski, świadomie nie czynił starań o znalezienie nauczyciela języka rosyjskiego na wakujące miejsce po Stepanowie. W rozkładach lekcji język rosyjski wciąż figurował trzy razy tygodniowo, zgodnie z programem. Uczniowie, aby nie zwracać uwagi, siedzieli w klasach. By nie tracić czasu, na pustej lekcji „rosyjskiego” głośno czytano, tym bardziej że biblioteka licealna była obficie wyposażona w literaturę polską. R. P r z e g a l i ń s k i, *Wspomnienia szkolne...*, s. 109; APL, GWL, sygn. 195.

¹⁵¹ H. W ó j c i c k i, *op. cit.*, s. 12.

pytanie z historii średniowiecznej: „Dzieje cesarzy Henryków i Ottonów”, najmniej go interesującej. Dyrektor, obecny na egzaminie, sam znawca każdego przedmiotu, przerywał improwizowane odpowiedzi z najważniejszego przedmiotu, za jaki uchodziła historia. Widząc niepowodzenie swojego najlepszego ucznia, profesor Paweł Dębowski chwycił dyrektora za rękę i powiedział: „Nie można z jednej odpowiedzi słabej sądzić o całości. To jest mój pierwszy uczeń z historii. Wyjątkowo dla niego proszę o pozwolenie ciągnięcia drugiej kartki”. Dyrektor, widząc w oczach profesora prawdziwe zmartwienie, pozwolił ciągnąć zdającemu drugi zestaw pytań. Tym razem los był bardzo szczęśliwy. Przegaliński wylosował bowiem temat ze starożytności, który doskonale znał. Opowiadając o losach Alcybiadesa i jego stosunku do Grecji, uratował swoją sławę. Oczekiwał trójki. Ze zdumieniem na patencie z historii otrzymał ocenę celującą. Zaszczytne świadectwo ukończenia gimnazjum okupił trzymiesięczną chorobą i wieloma komplikacjami¹⁵². Patent ukończenia gimnazjum otwierał drogę do służby publicznej w urzędach krajowych oraz ułatwiał wstęp na uniwersytet. Był wreszcie punktem honoru¹⁵³.

AKT ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO 1859/1860

Uroczyste zakończenie roku szkolnego 1859/1860 odbywało się 24 czerwca. Popularnie akt ten zwany był popisem. Patronat nad całością sprawował z urzędu dyrektor Skłodowski, który wygłaszał najpierw przemówienie oceniające roczną pracę gimnazjum oraz innych szkół lubelskich. Uroczystość ta miała podniosły charakter. Dopóki Gimnazjum mieściło się w dawnym gmachu pojezuickim obok katedry, doroczne popisy urządzano w sali balowej Magistratu, w tzw. Re-sursie. Zbierał się tam wówczas cały patrycjat miasta i duży zastęp ziemian, których synowie uczęszczali do szkoły. Panie w strojnych sukniach, panowie w odświętnych ubraniach zajmowali przygotowane dla nich miejsca. W głębi, na podwyższeniu, zasiadali dostojnicy: biskup, gubernator, dyrektor gimnazjum i dygnitarze państwowi¹⁵⁴. Po zakończeniu uroczystości wszyscy udawali się do kościoła

¹⁵²R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 127–128; L. Wernic, *Znużenie ucznia i wczesny z punktu higieny wychowawczej. Odczyt przeznaczony na X Zjazd przyrodników i lekarzy*, Warszawa 1907, s. 2–10. O nadmiernej pracy uczniów świadczy najlepiej przyjęta norma godzin lekcyjnych (30 godzin dla klas młodszych i 33–36 godzin dla starszych), którą z punktu wydajności pracy uczniowskiej należy uznać za absurd. Nie ulega wątpliwości, że poza samą złą metodyką wykładu tak duże obciążenie przekraczało możliwości fizyczne i intelektualne ucznia. Dlatego egzaminy przypadające na koniec roku szkolnego były raczej miarą wyczerpania niż stopnia wiedzy ucznia. Wyniszczający dla psychiki chłopców był poza tym panujący w szkole system policyjny.

¹⁵³H. Wiercieński, *Pamiętniki*, s. 94–95.

¹⁵⁴*Ibid.*, s. 69–70, 99–101; H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 13–14. Uczniowie stali na środku sali, pogrupowani klasami. Popis uczniów i rozdanie patentów w dniu 26 czerwca 1860 roku po raz pierwszy w nowo wybudowanym gmachu miał bardzo podobny przebieg. Pierwsze miejsca zostały

katedralnego, skąd po mszy św. i odśpiewaniu hymnu *Boże, Cesarza chroń* i pieśni św. Ambrożego rozchodzili się do domów¹⁵⁵.

MANIFESTACJE PATRIOTYCZNO-RELIGIJNE W LATACH 1861–1862

Sprawdzianem dojrzałości patriotycznej społeczeństwa stały się wydarzenia poprzedzające zryw narodowy w 1863 roku. W latach 1861–1862 w Lublinie dochodziło do jawnych demonstracji uczuć narodowych. Organizowane były manifestacje będące wyrazem solidarności z ludnością całego Królestwa, a zarazem oburzenia i buntu wobec brutalnej przemocy zaborców. Najbardziej aktywną siłą w tych działaniach byli uczniowie Gimnazjum Gubernialnego. Dzięki ich zaangażowaniu Lublin wysunął się na czoło ośrodków rewolucyjnych w kraju. Gimnazjaliści lubelscy ujawniali nazwiska szpiegów i donosicieli, redagowali i rozlepiali ulotki wzywające sklepikarzy do zmiany szyldów rosyjskich na polskie, a tym, którzy tego nie uczynili, wybijali szyby¹⁵⁶. W związku z tymi zajściami w styczniu 1861 roku dyrektor Skłodowski zwrócił się do właścicieli stacji z prośbą, aby nie pozwalali mieszkającym u nich uczniom wychodzić wieczorem do miasta oraz informowali go o ich zachowaniu¹⁵⁷.

Młodzież pałała niechęcią do osób, które były znane z rusofilstwa i donosicielstwa wojsku, żandarmerii, policji czy władzom cywilnym. Wyrazem sprzeciwu wobec zaborcy było profanowanie godeł rządowych wiszących na biurach władz krajowych, magistratach, sądach, stacjach pocztowych i magazynach płodów rolnych. Zazwyczaj ścinano tylko dwugłowego orła rosyjskiego, a Białego Orła polskiego, umieszczonego pośrodku, pozostawiano¹⁵⁸. Głównym zadaniem lubelskiego gubernatora

przeznaczone dla ówczesnego gubernatora lubelskiego Stanisława Mackiewicza i dla miejscowych dygnitarzy oraz grona profesorskiego. Każdą klasę reprezentowali najlepsi uczniowie. Popisywali się swymi wypracowaniami na wybrany temat i deklamowali wyuczone na pamięć wiersze. Gubernator Mackiewicz osobiście wręczał wyróżniającym się uczniom nagrody oraz listy pochwalne, których liczba nie była ściśle określona i zależała od tego, ilu uczniów zdobyło przeciętną ocenę wyższą niż dobry. Specjalnym wyróżnieniem były złote medale za najlepsze wyniki w nauce oraz srebrne za osiągnięcia w języku rosyjskim. W źródłach zachowały się nazwiska nielicznych uczniów, którzy mogli się poszczycić samymi celującymi ocenami w nauce. APL, GWL, sygn. 395.

¹⁵⁵ H. R a c z e k, *Gimnazjum Lubelskie w okresie międzypowstaniowym (1831–1863)...*, s. 108.

¹⁵⁶ R. B e n d e r, *Pierwsze wystąpienia patriotyczne młodzieży lubelskiej w roku 1861*, „Rocznik Lubelski” 1962, t. 4, s. 115–116; i d e m, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie Styczniowe 1863–1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, pod red. S. K a l e m b k i, Warszawa 1990, s. 203–204; W. Ś l a d k o w s k i, *Lublin powstańczy*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, pod red. T. R a d z i k a i A. A. W i t u s i k a, Lublin 1997, s. 199.

¹⁵⁷ APL, GWL, sygn. 428, k. 57.

¹⁵⁸ J. R i a b i n i n, *Lublin i Lubelskie w przededniu powstania styczniowego*, Lublin 1925, s. 46, 41. Do takich zdarzeń doszło w Lublinie, Hrubieszowie, Dubience, Chełmie, Krzeszowie i innych miastach i miasteczkach Lubelszczyzny.

Stanisława Mackiewicza i miejscowej policji było wykrycie sprawców zamieszek, które się często powtarzały. Aby łatwiej było kontrolować uczniów, wymagano, by na spodniej stronie daszka czapki każdy miał wyryte imię i nazwisko oraz klase, do której uczęszczał. Nauczyciele obowiązkowo dokonywali regularnej kontroli obecności uczniów w miejscu zamieszkania i czuwali nad ich moralnością¹⁵⁹. Gubernator wielokrotnie żądał od dyrektora Skłodowskiego, aby ukarał młodocianych sprawców¹⁶⁰.

Za przestępstwa polityczne: za udział w zakazanych zebraniach, śpiewy patriotyczne w okolicach kościoła Kapucynów w Lublinie i za naruszanie obowiązujących przepisów, uczniowie skazywani byli na kary aresztu oraz usuwani ze szkoły¹⁶¹. Kurator ONW P. Muchanow¹⁶² polecił dyrektorowi Skłodowskiemu, aby zaostrzył kontrolę i sprawował ścisły dozór nad uczniami¹⁶³.

Kiedy echa krwawych wydarzeń warszawskich z kwietnia 1861 roku rozeszły się po całym kraju, zarówno grono profesorskie, jak i uczniowie gimnazjum – wbrew nakazowi – demonstracyjnie nosili oznaki żałoby narodowej. Władze rządowe najbardziej niepokoił fakt, że noszenie żałobnego ubioru z przypiętą do niego białą kokardą nie napotykało sprzeciwu ze strony dyrekcji szkoły. Postawa dyrektora Skłodowskiego była jednoznaczna. Łączył się z całym narodem w proteście przeciwko obcej przemocy. Podobnie zachowywał się personel nauczycielski. Jedynie profesor Konstanty Jezierski był przeciwny noszeniu żałoby¹⁶⁴.

Pomimo nasilających się rewizji i aresztowań uczniowie nadal brali czynny udział w wielu przejawach życia narodowego w Lublinie, przygotowując się do ob-

¹⁵⁹ APL, RGL, sygn. 15, s. 6–7; APL, GWL, sygn. 867, s. 120–121, sygn. 426, s. 26. R. Bender, *Manifestacje religijno-patriotyczne w Lublinie w roku 1861*, „Roczniki Humanistyczne” 1960, t. 7, z. 2, s. 311; idem, *Pierwsze wystąpienia patriotyczne młodzieży lubelskiej...*, s. 115–116; idem, *Młodzież szkolna Lublina w akcji przedpowstańczej 1861–1863*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1962, nr 2, s. 225; idem, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstańcze w Królestwie...*, s. 203–204.

¹⁶⁰ K. Gregorowicz, *Zarys główniejszych wypadków w województwie lubelskim w 1861 roku*, wstęp i oprac. W. Śladkowski, Lublin 1984, s. 121. Stanisław Mackiewicz (1796–1879) – od 1851 roku p.o. gubernatora cywilnego lubelskiego, w latach 1856–1861 gubernator. Polak w służbie rosyjskiej, dbający o rozwój gospodarczy guberni, równocześnie pilnie realizujący polecenia rządu carskiego. W. Przyborski, *Historia dwóch lat 1861–1862*, t. 2, Kraków 1893, s. 258. Z pochodzenia był Litwinem, który miał nieosobliwą opinię i uważany był za urzędnika gorliwego i wykonawcę systemu muchanowskiego ucisku.

¹⁶¹ APL, GWL, sygn. 867, s. 121–124, sygn. 497, sygn. 485, 491, 494–497.

¹⁶² K. Gregorowicz, *op. cit.*, s. 122. Paweł Muchanow (1799–1871) – od 1851 roku kurator ONW, od 1856 roku dyrektor Komisji Wyzwań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Komisji Sprawiedliwości. W latach 1862–1863 naczelnik rządu cywilnego Królestwa. Jego zarządzenie o brance przyspieszyło wybuch powstania styczniowego.

¹⁶³ APL, GWL, sygn. 426, s. 25.

¹⁶⁴ *Ibid.*, k. 29; R. Bender, *Ludność miejska Lubelskiego w akcji przedpowstańczej w latach 1861–1862*, Lublin 1961, s. 17; idem, *Młodzież szkolna Lublina w akcji przedpowstańczej...*, s. 225; H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 9.

chodów kolejnych rocznic. Władze rządowe obawiały się, że powszechne modły w kościołach i śpiewy patriotyczne mogą doprowadzić do manifestacji narodowych. Margrabia Aleksander Wielopolski skierował do Skłodowskiego specjalne pismo, które 10 maja 1861 roku odczytano na zebraniu pedagogów. Przeciwnika ugody powstańczej niepokoił fakt, że dyrektor nie przeciwstawił się nadmiernemu angażowaniu się młodzieży szkolnej w wydarzenia, które mogły się przerozdzic w wystąpienia antyrządowe¹⁶⁵. Raporty władz policyjnych wyraźnie wskazywały na to, że uczniowie Gimnazjum Gubernialnego są głównymi wicherzycielami i sprawcami nieporządku w mieście¹⁶⁶.

Dla dyrektora Skłodowskiego było to ostrzeżenie, tym bardziej że kolejne pisma dyrektora głównego KRWR i OP w Warszawie, napływające na przełomie lutego i marca 1862 roku, żądały, aby zastosował ścisły nadzór nad uczniami. Nauczyciele mieli odtąd przychodzić do szkoły pół godziny przed rozpoczęciem lekcji, a w czasie przerwy między godziną 10 a 11 musieli dozorować młodzież. Dyrektor został zobowiązany, by dwa razy w miesiącu składać specjalne raporty Komisji Rządowej o sprawowaniu się uczniów, zamieszczając w nich ważniejsze wydarzenia, które miały miejsce w szkole. Skłodowski w lutym 1862 roku złożył dwa takie raporty. Stwierdził w nich, że uczniowie na ogół „zachowywali się przyzwoicie i pilnie przykładali się do nauki, żadne ważniejsze wypadki nie miały miejsca”¹⁶⁷.

Oprócz bieżących spraw przypadła Skłodowskiemu trudna do wykonania rola przygotowania projektu reformy szkolnej zainicjowanej przez A. Wielopolskiego w 1862 roku. Na ręce ówczesnych władz oświatowych złożył memoriał, w którym domagał się reorganizacji i modernizacji szkolnictwa elementarnego i średniego. Upominał się w nim także, co było na ówczesne czasy ewenementem, o prawa nauczycieli do wcześniejszych emerytur¹⁶⁸.

Dyrektor Skłodowski podzielał ideały oraz dążenia powierzonej sobie młodzieży. Dbał o wychowanie patriotyczne gimnazjalistów, uczył ich historii Polski. Na miarę swoich możliwości bronił zagrożonych uczniów uczestniczących w manifestacjach religijno-patriotycznych w okresie przedpowstaniowym. Z urzędu najbardziej aktywnym musiał wymierzać kary dyscyplinarne. Za zbyt ni, zdaniem władz carskich, liberalizm zapłacił utratą stanowiska. 1 października 1862 roku

¹⁶⁵ APL, GWL, sygn. 426, k. 32. Zob. R. Bender, *Młodzież szkolna Lublina w akcji przedpowstańczej...*, s. 225; N. Gąsiorowska, *Mieszczanstwo w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” 1937/1938, t. XXXIV, s. 535.

¹⁶⁶ J. Riabinin, *op. cit.*, s. 15–29.

¹⁶⁷ APL, GWL, sygn. 426, s. 33–36. I. Sadurski, *Udział uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie w manifestacjach patriotyczno-religijnych przed powstaniem styczniowym*, „Summarium” 2010, R. 39 (59), s. 23–43.

¹⁶⁸ M. Adrianek, *Skłodowski Józef*, s. 198; zob. K. Poznański, *Reforma szkolna w Królestwie Polskim w 1862*, Wrocław 1968, s. 82.

przeszedł na przedwczesną emeryturę¹⁶⁹. Z gimnazjum przedwcześnie odszedł nie tylko zasłużony dyrektor, ale i inni nauczyciele patrioci. Po upadku powstania styczniowego nie miał kto przemówić do rozsądku uczących¹⁷⁰.

Dyrektor Skłodowski pozostawił po sobie doskonale urządzonej placówkę, która w nowej rzeczywistości politycznej była kontynuacją Szkoły Wydziałowej z okresu Komisji Edukacji Narodowej, Szkoły Departamentowej z czasów Księstwa Warszawskiego i Szkoły Wojewódzkiej z okresu konstytucyjnego Królestwa Polskiego. Śmiało współzawodniczyła z czołowymi gimnazjami Królestwa Polskiego drugiej połowy XIX wieku. Jego autorytet wśród uczniów i nauczycieli był niezachwiany, a wynikał z szacunku, autentycznego podziwu i miłości.

DYREKTOR JÓZEF SKŁODOWSKI W OCZACH UCZNIÓW I WYCHOWANKÓW

W pamięci swoich wychowanków dyrektor Józef Skłodowski pozostał człowiekiem o nieprzeciętnym umyśle, energicznym, ambitnym, uczciwym, o wielu walorach duchowych. W ciągu jedenastu lat (1851–1862) zarządzania Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie przyczynił się do podniesienia w nim poziomu naukowego. Położył wybitne zasługi na polu wychowania patriotycznego młodzieży. Z wykształcenia był fizykiem i matematykiem. Był także wielkim miłośnikiem przyrody¹⁷¹. O uznaniu, jakim cieszył się w środowisku uczniowskim, świadczą wspomnienia szkolne spisane przez kilku wychowanków gimnazjum.

Dyrektor Skłodowski był człowiekiem bardzo dokładnym i wymagającym. Przestrzegał surowo dyscypliny, ale traktował uczniów z godnością, inaczej aniżeli czyniło to wielu ówczesnych pedagogów. Aleksander Głowacki, uczeń lubelskiej Szkoły Realnej w latach 1856–1861 i Gimnazjum Gubernialnego w latach 1864–1866, później wybitny pisarz Bolesław Prus, w 1911 roku u schyłku swego życia napisał: „Tu za katedrą, w gmachu pojezuickim, zaczęto od pierwszej klasy realnie kształcić mój umysł i uszlachetniać serce, miałem honor zawrzeć znajomość ze śp. Dyrektorem Skłodowskim, dziadem p. Curie Skłodowskiej”. Jak wspominał po latach Prus: „sędziwy staruszek często sadzał mnie do kozy, chociaż trudno wymienić pedagoga, który by w sposób równie poufny mnie traktował mojej godności osobistej”¹⁷².

¹⁶⁹ APL, GWL, sygn. 115, sygn. 159, sygn. 195, sygn. 265, sygn. 330; M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 151–152; *Z przeszłości dalekiej i bliskiej...*, s. 181.

¹⁷⁰ J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania...*, s. 169.

¹⁷¹ M. Wełna-Adrianek, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 145.

¹⁷² B. Prus, *op. cit.*, s. 87. Zob. A. Grychowski, *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1974, s. 203; i d e m, *Lublin w życiu i twórczości pisarzy polskich*, Lublin 1965, s. 144; J. Dobrzański, *Czasy szkolne Bolesława Prusa...*, s. 165–184.

Postać dyrektora Skłodowskiego w swoich pamiętnikach barwnie przedstawił Henryk Wójcicki. Niski, krępy i otyły, z wielką głową, pokrytą gęstą, zupełnie białą czupryną – jak czytamy we wspomnieniach i pamiętnikach uczniów gimnazjum lubelskiego – był postrachem dla wszystkich, szczególnie próżniaków i urwisów. Był człowiekiem dobrze po sześćdziesiątce, o starannie wygolonej twarzy, nieco rubaszny. Pomimo swej surowości był przez uczniów szanowany i lubiany¹⁷³. Ambitny i uczciwy, w pamięci swoich wychowanków pozostał jako człowiek o nieprzeciętnym umyśle i wielu walorach duchowych. Przy swej niepospolitej zdolności z największą gorliwością poświęcał się powołaniu nauczycielskiemu. Okazał się dobrym i energicznym organizatorem, a jednocześnie, jak wspomina po latach jeden z jego wychowanków, „człowiekiem wielkiej duszy i serca, niezapomnianym kierownikiem i wielkim jej [młodzieży] przyjacielem”¹⁷⁴.

Dyrektor Józef Skłodowski był postacią barwną, o wielostronnych zainteresowaniach, entuzjastą nauk przyrodniczych. Również wśród mieszkańców Lublina zyskał wielki szacunek i uznanie¹⁷⁵. Kierował szkołą w okresie bardzo trudnym, w okresie manifestacji religijno-patriotycznych, przed wybuchem powstania styczniowego.

O wysokim poziomie nauczania w Gimnazjum Gubernialnym w Lublinie świadczy kariera wielu jej absolwentów, ludzi powszechnie później znanych, zasłużonych dla Lublina i dla kraju. Skłodowski przyczynił się do wyraźnego podniesienia poziomu nauk przyrodniczych. Z grona absolwentów, którzy opuścili szkołę, kilku rozpoczęło studia w Szkole Głównej w Warszawie. Byli to: Władysław Gosiewski¹⁷⁶, Adam Rzążewski¹⁷⁷, Henryk Wiercieński¹⁷⁸ i Władysław Krajewski¹⁷⁹. Wychowanek gimnazjum lubelskiego Lucjan Malinowski studiował na pięciu uniwersytetach: najpierw w Szkole Głównej w Warszawie, potem na uniwersytetach w Petersburgu, Jenie, Berlinie i Lipsku¹⁸⁰.

¹⁷³ H. Wójcicki, *op. cit.*, s. 16–17.

¹⁷⁴ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, 129.

¹⁷⁵ M. Adrianek, *Skłodowski Józef*, s. 198.

¹⁷⁶ G. Doliński, *Z księgi pamiątek*, [w:] S. Fita, *Wspomnienia B. Prusa*, Warszawa 1962, s. 48, 61. Władysław Gosiewski (1844–1911) – matematyk, fizyk i filolog, nauczyciel matematyki w gimnazjach warszawskich, autor wielu prac naukowych.

¹⁷⁷ *Ibidem*. Adam Rzążewski (1844–1885) – uczył się do gimnazjum w Białej i Lublinie. Studiował na Wydziale Filologicznym Szkoły Głównej. Był sędzią gminnym w Komarnie na Podlasiu. Pod pseudonimem Aer ogłosił powieści, opowiadań i studia literackie.

¹⁷⁸ *Ibidem*. Henryk Wiercieński (1843–1923) – prawnik, historyk, publicysta, działacz kulturalny, autor wielu prac z zakresu historii i statystyki.

¹⁷⁹ *Ibidem*. Władysław Krajewski po ukończeniu liceum w Lublinie kształcił się w Szkole Głównej. W 1871 roku ukończył Uniwersytet Warszawski ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych. Pracował jako chemik w cukrowniach.

¹⁸⁰ G. Doliński, *op. cit.*, s. 61. Lucjan Malinowski (1839–1898) – ukończył gimnazjum lubelskie w 1861 roku. W latach 1862–1867 kształcił się w Szkole Głównej. Był wybitnym dialektologiem,

Duże osiągnięcia w dziedzinie nauki mieli m.in.: Henryk Wyziński, który był profesorem Uniwersytetu w Moskwie, następnie powołany na warszawską katedrę prawa administracyjnego¹⁸¹, Karol Jurkiewicz – profesor mineralogii i geologii w Szkole Głównej¹⁸², Eugeniusz Dziewulski¹⁸³, Władysław Holewiński – wybitny prawnik, doktor prawa Uniwersytetu Petersburskiego, profesor prawa cywilnego na Uniwersytecie Warszawskim, Ignacy Baranowski – który studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim, Jan Amborski – studiujący romanistykę na Uniwersytecie Lwowskim¹⁸⁴, Karol Jonscher – wybitny lekarz i działacz społeczny¹⁸⁵.

Inni absolwenci znani są z zasług dla polskiej kultury. Należy do nich przede wszystkim Aleksander Głowacki (ps. Bolesław Prus), który był czołowym pisarzem epoki pozytywizmu¹⁸⁶. Literaturę i publicystykę zajmowali się także Aleksander Świętochowski i Julian Ochorowicz¹⁸⁷. Nieprzeciętne uzdolnienia pisarskie prezentowali pamiętnikarze. Autorami najbardziej wartościowych wspomnień są: Henryk Wiercieński – statystyk, pamiętnikarz i wielki patriota, Robert Przegaliński – wybitny regionalista lubelski i autor kilku prac historycznych, Zdzisław Niedobyłski – autor dzieł rolniczych, profesor Akademii Rolniczej w Dublanach¹⁸⁸, Seweryn Liniewski, Henryk Wójcicki i Bronisław Znatowicz¹⁸⁹.

Wychowankowie szkół lubelskich stwierdzili, że pokolenie uczniów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie nie tylko wymodliło Polskę, ale „wywalczyło ją sercem, rozumem i własną krwią”. Lublin dał młodzież, która nie tylko rzetelnie zasłużyła się Polsce, ale była „kuźnią idei”, które polski idealizm szerzył po świecie. Formację swą zawdzięcza lubelskim pedagogom z dyrektorem Józefem Skłodowskim na czele¹⁹⁰.

profesorem filologii słowiańskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim i członkiem Akademii Umiejętności. S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980, s. 63.

¹⁸¹ S. K i e n i e w i c z, *Akademia Medyko-Chirurgiczna i Szkoła Główna (1857–1869)*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*, Warszawa 1981, s. 287–188.

¹⁸² *Ibid.*, s. 249, 313, 354, 428.

¹⁸³ G. D o l i ń s k i, *op. cit.*, s. 61. Eugeniusz Dziewulski (1842–1889) – ukończył gimnazjum lubelskie w 1860 roku. Studiował na Wydziale Przyrodniczym Szkoły Głównej. Był asystentem, a potem wykładowcą fizyki na Uniwersytecie Warszawskim. Autor wielu prac z zakresu fizyki, współredaktor „Pamiętnika Fizjologicznego”. S. K i e n i e w i c z, *op. cit.*, s. 242–243, 247; S. F i t a, *op. cit.*, s. 55.

¹⁸⁴ T. M e n c e l, *op. cit.*, s. 140; S. F i t a, *op. cit.*, s. 171; I. S a d u r s k i, *Perspektywa pracy i możliwość dalszego kształcenia się gimnazjalistów lubelskich w latach 1832–1864 w świetle ankiet*, [w:] *Narrata de fontibus hausta*, Lublin 2010, s. 464–466.

¹⁸⁵ E. H e r m a n, *Jonscher Karol*, [w:] PSB, t. XI, pod red. H. M a r k i e w i c z a, Warszawa–Kra-ków 1964–1965, s. 267.

¹⁸⁶ W. T o ł w i ń s k i, *op. cit.*, s. 28.

¹⁸⁷ S. F i t a, *op. cit.*, s. 7, 15, 27, 29, 41, 73, 110–111, 127–128, 176–177, 182.

¹⁸⁸ R. P r z e g a l i ń s k i, *Wspomnienia szkolne...*, s. 117.

¹⁸⁹ S. F i t a, *op. cit.*, s. 55.

¹⁹⁰ *Pamiętnik zjazdu b. wychowalców...*, s. 13–17.

NA EMERYTURZE W MAJĄTKU RODZINNYM

Po przejściu na wymuszoną emeryturę Józef Skłodowski jesienią 1862 roku zamieszkał w folwarku zawieprzyckim w Jawidzu, dzierżawionym przez swego stryjecznego brata Ksawerego Skłodowskiego. W 1863 roku w folwarku tym przebywali powstańcy. Znajdował się tam również szpital dla rannych¹⁹¹. Po upadku powstania styczniowego, gdy wzmożyły się represje, w czerwcu 1864 roku, przeniósł się do Czyżewa koło Ostrowi Mazowieckiej. Sześć lat później, w czerwcu 1870 roku, udał się do majątku zięcia, Henryka Felauera, w Rakoszynie koło Kielc. Pozyskał ogromne zaufanie społeczeństwa gminy Piekoszów. Został wybrany na stanowisko wójta. Następnie powierzono mu godność sędziego gminnego w Promniku. Po nabyciu dwóch gospodarstw Józef Skłodowski osiadł w 1879 roku w Radlinie koło Kielc¹⁹². Swoją polskość podkreślał między innymi codziennym ubiorem. W tamtych czasach przejawem manifestowania patriotyzmu było noszenie czapek pochodzenia węgierskiego, tzw. batorówek. Były to czapki bez daszka, o okrągłej główce. Przypominały okres świetności Rzeczypospolitej oraz wielkie zwycięstwa militarne, w tym króla Stefana Batorego, odniesione nad Moskwą pod koniec XVI wieku¹⁹³.

Józef Skłodowski żywo interesował się sprawami bieżącymi, szczególnie następstwem tronu po śmierci cara Aleksandra II. W licznych rozmowach podnosił konieczność złagodzenia polityki rosyjskiej wobec kwestii polskiej po objęciu władzy przez Aleksandra III. Był praktykującym katolikiem. Mimo że zaprzyjaźniona rodzina Wilgozińskich wielokrotnie im to odradzała, w grudniu 1881 roku udał się wraz z żoną na pasterkę do kieleckiej katedry. Mróz i grudniowe zawieje spowodowały, że żona zachorowała na zapalenie płuc i po niespełna dwóch miesiącach, 21 lutego 1882 roku, zmarła. Została pochowana na cmentarzu w Leszczynach.

Załamany po stracie żony Skłodowski przeniósł się do Zawieprzyc na Lubelszczyźnie. Spędził tam ostatnie miesiące życia. Zamieszkał znowu w majątku Jawidz¹⁹⁴. Nie mógł się pogodzić ze śmiercią ukochanej żony. Przygnębiony zachorował na zapalenie płuc. Mimo wysiłków lekarzy zmarł pół roku później, 21 sierpnia 1882 roku w Zawieprzycach. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 sierpnia w kościele parafialnym w Kijanach. Nabożeństwo żałobne celebrował ks. Stanisław Bogucki¹⁹⁵. Józef Skłodowski został pochowany w rodzinnym grobowcu na

¹⁹¹ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 198–199; *Nad grobowcem bohaterów 1863*, oprac. A. L. Gzela, Lublin 2005, s. 103.

¹⁹² H. Sada, *Skłodowscy...*, s. 143–144.

¹⁹³ *Ibidem*. W Krakowie takie czapki noszono od 1872 roku, kiedy Jan Matejko ukończył malowanie obrazu *Batory pod Pskowem*.

¹⁹⁴ *Ibid.*, s. 143–145.

¹⁹⁵ *Katalogus Universicleris Saecularis et Regularis Dioecesis, Lublinensis 1870*, Lublinis 39. Ks. Stanisław Bogucki był administratorem parafii w Kijanach.

cmentarzu parafialnym w Kijanach. W tomie V księgi zmarłych parafii kijańskiej z lat 1877–1887, pod numerem 63 znajduje się zapis w języku rosyjskim tej treści:

Stało się we wsi Kijany – trzynastego/dwudziestego piątego sierpnia tysiąc osiemset osiemdziesiątego drugiego roku o godzinie 10 rano. Zjawili się Ksawery Skłodowski, arendator dóbr Zawieprzyc, sześćdziesięciu sześciu lat, kuzyn zmarłego, oraz Jan Skłodowski, agronom dwudziestu siedmiu lat od urodzenia – bratanek zmarłego, mieszkający obaj we wsi Zawieprzycach; i ogłosili, że dziewiątego/dwudziestego pierwszego sierpnia bieżącego roku, o godzinie jedenastej po południu, zmarł we wsi Zawieprzycach Józef Skłodowski – wdowiec, były Dyrektor Gimnazjum Lubelskiego, siedemdziesięciu ośmiu lat od urodzenia, urodzony we wsi Skłodach w powiecie ostrołęckim, a mieszkającym we wsi Radlinie w powiecie kieleckim – syn zmarłych Urbana Skłodowskiego i Małgorzaty z Rybaczewskich, małżeństwa Skłodowskich. Po naocznym stwierdzeniu ów Akt ogłaszający o śmierci Józefa Skłodowskiego został przeczytany przez Nas i podpisany przez świadków – Ks. Bogucki, N. M. P. Ksawery Skłodowski, Jan Skłodowski.

W 1887 roku rodzina ufundowała pomnik nagrobny rodziny Skłodowskich na cmentarzu parafialnym w Kijanach. Na cokole pomnika od jego zachodniej strony, czyli od strony miasta Lublina, umieszczono napis: „Dyrektor Gimnazjum Lubelskiego radca stanu i obywatel ziemski [...] Pokój jego zacnym popiołom”¹⁹⁶.

POTOMKOWIE JÓZEFA SKŁODOWSKIEGO

Józef Skłodowski z małżeństwa z Salomeą Sagtyńską miał siedmioro dzieci: trzech synów (Władysława, Przemysława i Zdzisława) i cztery córki (Bolesławę, Bronisławę, Wandę i Wisławę). Młode pokolenie kontynuowało patriotyczne tradycje rodzinne. Dwóch synów uczestniczyło w powstaniu styczniowym. Przemysław Skłodowski został ranny w potyczce oddziału partyzanckiego z wojskami rosyjskimi stoczonej pod Lubartowem w maju 1864 roku. Zmarł na skutek odniesionych ran¹⁹⁷. Młodszy o trzy lata drugi syn, Zdzisław Skłodowski, był kapitanem,

¹⁹⁶ W 2005 roku autor podjął starania w celu przeprowadzenia kwerendy w archiwum parafialnym, dzięki uprzejmości i pomocy proboszcza parafii w Kijanach ks. Lucjana Marcinkowskiego, a następnie zbadania i opublikowania nieznanych do końca faktów z życia Józefa Skłodowskiego (Księga Zmarłych Parafii Kijańskiej z lat 1877–1887, t. V, znajduje się pod numerem 63. Akta zmarłych parafii Kijany od 5 czerwca 1851 do 1868, t. III, Akta zmarłych od roku 1877 do 1887 – księga zmarłych Parafii Kijańskiej, t. V, Akta zmarłych w Parafii Kijańskiej od dnia 3 listopada 1887 do dnia 31 grudnia 1897). M. A d r i a n e k, *Skłodowski Józef*, s. 199.

¹⁹⁷ H. S a d a j, *Skłodowscy...*, s. 146. Przemysław urodził się w 1838 roku w Łomży. Naukę rozpoczął w gimnazjum siedleckim. W 1854 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. Po odbyciu aplikacji pracował w Okręgowym Zarządzie Dróg. Później dzierżawił folwark Szczekarków.

adiutantem pułkownika Marcina Borelowskiego. Pełnił funkcję komisarza Rady Narodowej. W powstaniu walczył pod nazwiskiem Miecznikowski. 3 września 1863 roku w starciu pod Panasówką został ranny. Trzy dni później brał udział w bitwie pod Batorzem. Na jego rękach zmarł jeden z najdzielniejszych partyzantów i dowódców powstańczych na Lubelszczyźnie Marcin Borelowski-Lelewel. Po upadku powstania Zdzisław Skłodowski wyemigrował do Francji. W Tuluzie jako uciekinier polityczny podjął bezpłatne studia doktoranckie. W 1865 roku na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych uzyskał stopień doktora. Dzięki staraniom rodziny wiosną 1866 roku powrócił do kraju. Do 1870 roku był docentem w warszawskiej Szkole Głównej, którą porzucił po zamianie jej na uniwersytet rosyjski. Pracował jako asesor Trybunału Cywilnego w Warszawie oraz jako rejent w Skalbierzu. Zmarł 23 czerwca 1914 roku w Kielcach¹⁹⁸.

Piękne zasługi w walce o niepodległość Polski miała najstarsza córka, Bolesława Skłodowska, która uczestniczyła w powstaniu styczniowym w województwie kaliskim. Była kurierem. Przekazywała ważne informacje, m.in. o ruchach wojsk rosyjskich, kontaktach władz cywilnych z wojskowymi operującymi na tym obszarze. Pielęgnowała chorych i rannych powstańców. Z narażeniem życia przewiozła ich za granicę austriacką, m.in. generała Tomasza Wierzbickiego¹⁹⁹.

Najstarszy syn Józefa Skłodowskiego, Władysław (1832–1902), kontynuował zawód ojca. Po ukończeniu Wydziału Przyrodniczego i Fizyczno-Matematycznego w Petersburgu w sierpniu 1852 roku został nauczycielem matematyki i fizyki w Realnej Szkole Powiatowej w Warszawie przy ul. Freta, a następnie objął obowiązki dyrektora w II Gimnazjum w Warszawie. W 1860 roku poślubił Marianę Bogucką, nauczycielkę i przełożoną pensji żeńskiej w Warszawie. Jesienią 1867 roku awansował na podinspektora gimnazjum²⁰⁰.

¹⁹⁸ R. Przegaliński, *Wspomnienia szkolne...*, s. 129. APL, GWL, sygn. 489; C. W. Domański, *Skłodowski Zdzisław*, [w:] PSB, t. XXXVIII, s. 201–202. Zdzisław Skłodowski, lat 17, syn Józefa urzędnika klasy 7, stanu szlacheckiego, rodem z Żukowa, religii rzymskokatolickiej, urodził się 20 maja 1841 roku w Łukowie. Początkowo uczęszczał do Gimnazjum Siedleckiego. Uczeń Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego w latach 1849–1857. Nagrody ogólne w klasach I–IV, nagroda za język rosyjski w klasie V oraz list pochwalny w klasie VII. W. Tołwiński, *op. cit.*, s. 27; J. Tomczyk, *Lublin w okresie powstania...*, s. 162; *Z przeszłości dalekiej i bliskiej...*, s. 190; *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego...*, s. 288.

¹⁹⁹ H. Wiercieński, *Polki 1863 r.*, „Głos Lubelski” 1916, nr 20, s. 30. Bolesława urodziła się w 1834 roku. Nauki pobierała w Siedlcach, a następnie w Petersburgu. J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego*, „Rocznik Lubelski” 1961, s. 57.

²⁰⁰ C. W. Domański, *Skłodowski Władysław*, [w:] PSB, t. XXXVIII, s. 200–201. Władysław Skłodowski urodził się 20 października 1832 roku w Kielcach. W 1840 roku rozpoczął naukę w gimnazjum łukowskim. W 1841 roku został uczniem gimnazjum w Siedlcach. Tam w czerwcu 1847 roku złożył egzamin dojrzałości. Dzięki staraniom ojca uzyskał stypendium na studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Petersburskiego, który ukończył w 1852 roku. Zmarł 14 maja 1902 roku

Pozostałe córki Józefa, Wanda, Wisława i Bronisława, były absolwentkami Instytutu Aleksandryjskiego w Puławach. Spośród nich tylko Wanda była nauczycielką języka polskiego w Wyższej Szkole Rządowej Żeńskiej w Lublinie oraz na prywatnej pensji Aleksandry Świerczyńskiej. Biegłe władała trzema językami: francuskim, rosyjskim i niemieckim. Tłumaczyła na język polski teksty łacińskie i greckie²⁰¹.

Najbardziej znana na całym świecie jest najmłodsza córka Władysława Skłodowskiego, Maria. Urodzona 7 listopada 1867 roku w Warszawie była ukochaną wnuczką Józefa Skłodowskiego, dziedziczącą po nim zamiłowanie i talent do nauk ścisłych, co w tamtych czasach u kobiet było bardzo rzadkie. W jego osobie znajdowała wzór do naśladowania, przede wszystkim jeśli chodzi o pracowitość, umiłowanie przyrody, człowieka i ojczystego kraju. O tych wartościach nigdy nie zapomniała. Bywała w Zawieprzycach, w Lublinie odwiedzała gimnazjum, gdzie w urządzonych przez dziadka pracowniach poznawała fascynujące ją od dzieciństwa przyrządy fizyczne²⁰².

Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w czerwcu 1883 roku Maria wraz z ojcem Władysławem przybyła na wakacje do rodzinnych Zawieprzyc. Odwiedziła wtedy rodzinny grobowiec swojego ulubionego dziadka na cmentarzu parafialnym w Kijanach²⁰³. Pamięć o nim towarzyszyła jej wiele lat później podczas historycznej wizyty w Lublinie w sierpniu 1930 roku, kiedy była już znaną uczoną, dwukrotną noblistką. Przypomniła wtedy licznemu audytorium okoliczności wybudowania jego staraniem okazałego gmachu Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie. Przed wyjazdem z Lublina dokonała wpisu do Księgi pamiątkowej w katedrze lubelskiej, wpisując się: M. Curie Skłodowska²⁰⁴.

Wielu absolwentów postulowało uczczenie zasług dyrektora Józefa Skłodowskiego dla szkolnictwa w Lublinie, ponieważ „był wzorem kierowania średniej szkoły, a młodzież szkolna miała dla niego cześć i miłość niemal bałwochwalczą, dlatego jako jedyny godzien doczekać się pomnika”²⁰⁵. Ta inicjatywa, która się zrodziła pod koniec w XIX wieku, do tej pory nie doczekała się realizacji. Obecnie jedyną

w Warszawie. Pochowany w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim. W. To ł w i ń s k i, *op. cit.*, s. 27; J. To m c z y k, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego...*, s. 162.

²⁰¹ H. S a d a j, *Skłodowscy...*, s. 146.

²⁰² M. A d r i a n e k, *Pierwsza oficjalna instrukcja katalogowania...*, s. 166. W tych kontaktach szukać należy uwarunkowań charakteru i kariery naszej wielkiej uczonej Marii Curie-Skłodowskiej – przyszłej dwukrotnej noblistki, która znalazła swoje miejsce we francuskim Panteonie.

²⁰³ M. W e ł n a - A d r i a n e k, *Józef Skłodowski – Dyrektor...*, s. 152.; H. S a d a j, *Skłodowscy...*, s. 159–160.

²⁰⁴ Księga pamiątkowa katedry lubelskiej 1930.

²⁰⁵ R. P r z e g a l i ń s k i, *Wspomnienia szkolne...*, s. 129.

formą upamiętnienia dyrektora Skłodowskiego jest tablica wmurowana w bocznej ścianę dawnego gmachu Gimnazjum, niezbyt widoczna dla przechodniów idących ul. Narutowicza (dawniej Namiestnikowską).

Zafascynowany postacią dyrektora Józefa Skłodowskiego, wybitnego Pedagoga, postanowiłem spróbować zrealizować „testament” absolwentów Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, wśród których byli ludzie tak sławni i zasłużeni, jak: Bolesław Prus, Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Henryk Wiercieński, Robert Przegaliński.

Z tych inspiracji zrodziła się myśl uczczenia jego zasług w bardziej widocznej formie. Podczas licznych rozmów i dyskusji, które podejmowałem przy różnych okazjach, wysunąłem propozycję uczczenia zasług Józefa Skłodowskiego w dziedzinie szkolnictwa np. pomnikiem lub choćby popiersiem. W ten sposób została wyrażona wola poprzednich pokoleń absolwentów i uczniów Gimnazjum Gubernialnego. Najwyższa pora na pozytywną i szybką decyzję władz Lublina.

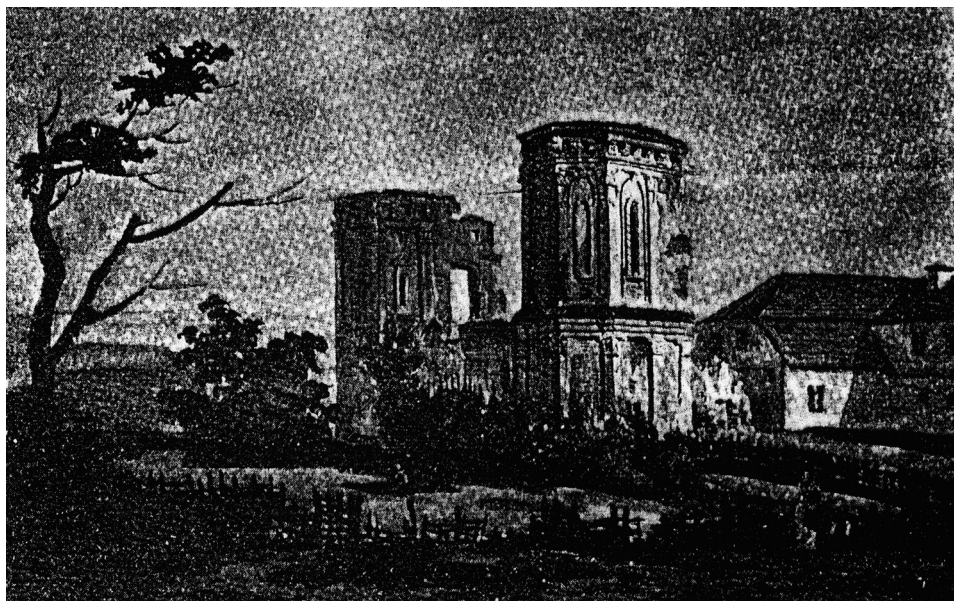
Jestem przekonany, że w realizacji idei pomnika Józefa Skłodowskiego w mieście, w którym działa Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, można liczyć na poparcie i ofiarność społeczeństwa.

Jako historyk uważam, że warto by podjąć tę niezrealizowaną dotąd inicjatywę uczczenia zasług tego wybitnego Pedagoga, zasłużonego dla lubelskiego szkolnictwa²⁰⁶.

SUMMARY

The following paper has been written on the basis of both already known scientific descriptions and unknown well-preserved manuscripts found, by the author, in the State Archives in Lublin. It has been dedicated to Józef Skłodowski, an outstanding educator and headmaster of a Secondary School in Lublin in the years 1851–62, who built a new school building, employed teachers and equipped it with teaching aids. Skłodowski's family life, his studies at Philosophy Division of Warsaw University in the years 1826–29 and his participation in November Uprising have been presented. In the years 1832–51 Skłodowski was Physics, Chemistry and Maths teacher in Kielce, Warsaw, Łomża, Łuków and Siedlce. He was the man of great mind, spiritual values and a true patriot, who had a deep love for his country in the period of political oppression and Russification. He had an influence on his granddaughter instilling a love of nature and science in her. In his retirement Skłodowski moved to Jawidz, where he died on 21.08.1882 and was buried on the cemetery in Kijany, near Lublin.

²⁰⁶ 23 lipca 2010 roku Janusz Kędracki w artykule *Znalazł grób Skłodowskiej* opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” w Kielcach wykorzystał informacje zawarte w opracowaniu dr. Ireneusza Sadurskiego z Lublina *Józef Skłodowski (1804–1882). Dyrektor Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie*, dostępne w Internecie (<http://i.sadurski.w.interia.pl/sklodowskigl/>).



Ryc. 2. Ruiny Firlejowskiego zamku w Dąbrowicy. *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, ułożony przez M. A. Ronikerową, Warszawa 1901, s. 231



Ryc. 3. Nowy gmach Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie przy ul. Namiestnikowskiej 296 wybudowany w latach 1856–1859 (obecnie ul. G. Narutowicza 12). *Pamiętnik zjazdu b. wychowañców szkół lubelskich*, Lublin 1926, s. 1



Ś. P. JOZEF SKŁODOWSKI
DYREKTOR GIMNAZYUM LUBELSKIEGO
RADCA STANU I OBYWATEL ZIEMSKI
ŻYL. LAT 78 ZM. 21 SIERP. 1892 R. W. ZAWIEPRZYCACH
POKOJ I JEGO ZACNYM POCIOŁOM

Ryc. 4. Grób i pomnik nagrobny rodziny Skłodowskich, m.in. Ksawerego Skłodowskiego i Józefa Skłodowskiego na cmentarzu parafialnym w Kijanach. Fot. I. Sadurski

10.

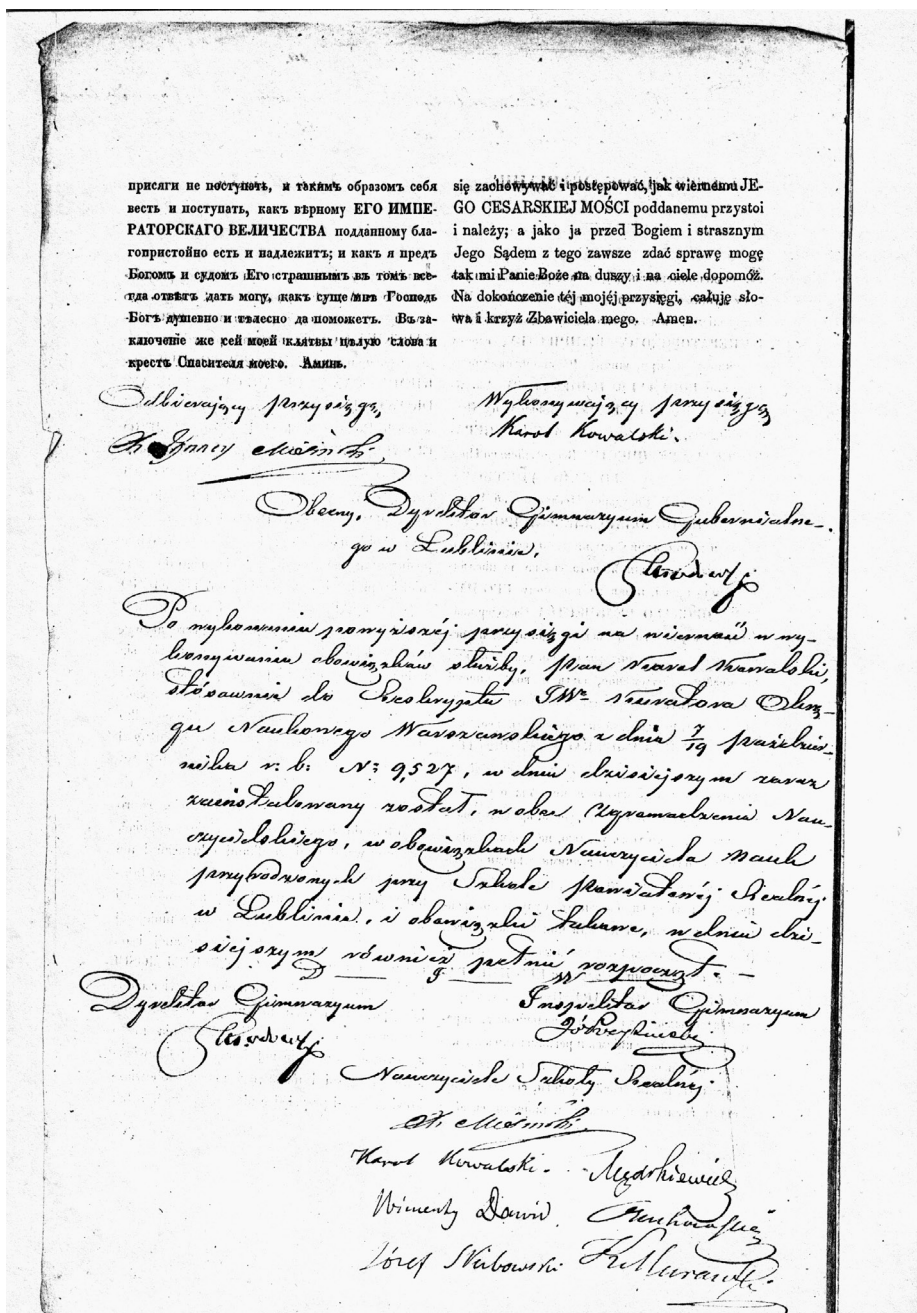
*Prisuto sig w Kaniakollawji Gimmnazyum Quberskielago
w Lubkima, dnia 8 Listopada 1858 roku.*

КЛЯТВЕННОЕ ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Я, нижеподписавшийся, обещаю и клянусь Всемогущим Богомъ, предъ Святѣмъ Его Евангеліемъ, въ томъ, что хочу и долженъ ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЕЛИЧЕСТВУ, своему истинному и прородному Всемилостивѣйшему Великому ГОСУДАРЮ ИМПЕРАТОРУ АЛЕКСАНДРУ НИКОЛАЕВИЧУ, Самодержцу Всероссийскому, Царю Польскому, и ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Всероссийскаго Престола Наслѣднику, ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ВЫСОЧЕСТВУ Государю Цесаревичу и Великому Князю НИКОЛАЮ АЛЕКСАНДРОВИЧУ, верно и нелицемивно служить, и во всемъ повиноватся, не щадя живота своего до последней капли крови, и въ къ высокому ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Самодержавству, силѣ и власти принадлежащія права и привилегіи, уваженія и шредъ уваженія, по крайнему разумію, силѣ и возможности предостергать и оборонять, и притомъ по крайней мѣрѣ стараться споспѣшествовать все, что къ ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА верной службѣ и пользѣ Государственной во всякихъ случаяхъ касаться можетъ; о ущербѣ же ЕГО ВЕЛИЧЕСТВА интереса, вредъ и убытокъ, какъ скоро о томъ уведѣю, не токмо временно объявлять, но всякими мѣрами отвращать и недопущать тѣмъ, и всякую вверенную тайность крѣпко хранить буду, и повѣренный и положенный на мнѣ чинъ, какъ по сей (генеральной, такъ и по ослабной), определенной и отъ времени до времени ЕГО ИМПЕРАТОРСКАГО ВЕЛИЧЕСТВА Именемъ отъ представленныхъ надо мною начальниковъ, определенныхъ инструкціямъ и регламентамъ и Указамъ, подлежащимъ образомъ по совѣсти своей исправлять, и для своей корысти, свойства, дружбы и вражды, противно должности своей и

PRZYSIĘGA.

Ja niżej wymieniony, przyrzekam i przysięgam Bogu Wszehmogącemu na Świętą Jego Ewangelię, że chcę i powinienem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, mojemu prawdziwemu i przyrodzonemu NAJMILOSCIWSZEMU WIELKIEMU PANU CESARZOWI ALEXANDROWI MIKOŁAJEWICZOWI, Samowładcy Wszech Rossyi, Królowi Polskiemu i JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Nastepecy Tronu Wszehrosyjskiego JEGO CESARSKIEJ WYSOKOSCI CESARZEWICZOWI i Wielkiemu Księciu MIKOŁAJOWI ALEXANDROWICZOWI, wiernie i nieobludnie służyć, i we wszystkim być posłusznym, nie szczędząc życia mego do ostatniej kropli krwi, i wszystkim do WYSOKIEGO JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Samowładztwa, potęgi i władzy należące prawa i prerogatywy, postanowione i w przyszłości postanowić się mające, podług najściślejszego pojęcia, mocy i możności przestrzegać i bronić, a nadto wszelką miarą starać się popierać wszystko co tylko JEGO CESARSKIEJ MOŚCI wiernej służby i dobra Państwa we wszelkich wypadkach dotyczyć może; o uszczerbku zaś dobra JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, szkodzie i stracie, skoro się o tém dowiem, nie tylko wcześniej oznajmiać, lecz oraz wszelkimi środkami odwracać i nie dopuszczać starać się, i każdą powierzoną tajemnicę ściśle zachowywać będę, a poruczony i włożony na mnie urząd, tak według niniejszej (ogólnej jako i szczególnej) przepisanej i od czasu do czasu w JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Imieniu przez przełożonych nademną zwierzchników, postanawianych instrukcyj, regulaminów i Uказów, należycie podług sumienia mego sprawować, a dla własnej korzyści, pokrewieństwa, przyjaźni i nienawiści, przeciw obowiązki swemu i przysiędze nie postępować, a tak



Ryc. 6. Przyśięga wierności złożona przez grono profesorskie Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie, odebrana przez Dyrektora Józefa Skłodowskiego w dniu 12 marca 1855 roku, APL, GWL, sygn. 111

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. LXVI, z. 1

SECTIO F

2011

JÓZEF ŁAPTOS

Instytut Politologii UP KEN Kraków

*Belgijskie przypadki Marii Curie-Skłodowskiej
w jej działalności naukowej i humanitarnej*

Les liaisons belges de Marie Curie-Skłodowska dans l'activité scientifique et l'humanitaire

Maria Curie-Skłodowska, chluba nauki polskiej i francuskiej, jest także ciepło przyjmowana przez Belgów. Każdy z nich przypomina sobie zdjęcie Marii Curie w stroju pielęgniarki w towarzystwie króla Alberta I, którym podręczniki do historii ilustrowały tekst o jej udziale w humanitarnej akcji pomocy szpitalom frontowym z wykorzystaniem ambulansów radiologicznych. To wspomnienie z lat szkolnych stanowi pewien element pozytywnej aury dotyczącej wzajemnych stosunków między Belgią a Polską, obejmującej także udział polskich emigrantów po powstaniu listopadowym w organizowaniu niepodległego państwa¹. Obecność Marie Curie wraz z córką Ireną na froncie belgijskim była niewątpliwie patriotycznym odruchem niepozostającym bez związku z przeszłością, ale nie był to jej jedyny związek z tym krajem. Warto zatem, korzystając z okoliczności, jaką stwarzają tegoroczne obchody, przypomnieć jej częste podróże do Belgii, układające się w tryptyk obejmujący kontakty naukowe, współpracę ze światem medycznym i negocjacje z przemysłowcami w sprawie dostaw surowców promieniotwórczych, w które obfitowało belgijskie Kongo.

¹Zob. I. Goddeeris, P. Lierneux, 1830: *insurrection polonaise, indépendance belge*, Bruxelles 2001.